B.D.I.C

POLSKA ZBROJNA

Niedziela, dnia 22 września 1946 r.
ROK II. Nr. 38 (73).

« La Pologne Fidèle »

Tygodnik Katolicki.
Hebdomadaire Catholique

NIEBO SAMO NIE SPADNIE, TRZEBA JE OSIĄGNĄĆ; I PAN BÓG SAM NIE ZSTĄPI, POTRZEBA GO ŚCIĄGNĄĆ.

Mickiewicz.

Prawda o Stronnictwie Pracy

Przewodniczący Stronnictwa Pracy, Karol Popiel, wystosował protest przeciwko akcji dra Wide-Wirskiego, kierującego grupą „Zrywu". Jak wiadomo, grupa ta, po zawieszeniu działalności legalnych władz Stronnictwa Pracy, usiłuje ogłosić się za reprezentację ruchu chrześcijańsko - społecznego w Polsce.

Wiadomość powyższą podały gazety ostatnich dni. Kwestia Stronnictwa Pracy nie schodzi ze szpalt prasy od dłuższego czasu. Przyjrzyjmy się temu zagadnieniu w świetle prawdy.

■

PO MIKOŁAJCZYKU — POPIEL...

Sięgnijmy do wydarzeń ubiegłego roku.

Przez Polskę przewala się w panicznym popłochu niezwyciężona dotąd armia niemiecka. Najdzielniejsze nawet dywizje SS. ustępują z pola walki przed nacierającą czerwoną armią, obok której krwawią wojska, dowodzone przez gen. Berlinga. Ludności polskiej wydaje się, że odetchnie nareszcie upragnionym powietrzem wolności. Na Kremlu rodzi się myśl stworzenia tymczasowego rządu jedności narodowej. Koncepcja ta przerzuca Mikołajczyka z Londynu do Moskwy. Przy stole, za którym siedzą: ambasadorowie amerykański i angielski, Mołotow, Mikolajczyk i Bierut, padają nazwiska kandydatów, mających z polecenia Rosji kierować narazie polityką polską. Lista jest wreszcie gotowa. Nie odpowiada jednak przedstawicielowi Stanów Zjednoczonych. *„Tu nie ma, proszę panów,* — słyszymy z ust wielkiego demokraty — *przedstawiciela ludzi chodzących do kościoła!"* Chwilę krótkiej konsternacji przerywa słowo zgody Bieruta na zaproszenie do współpracy jeszcze partii, która tych właśnie ludzi „chodzących do kościoła", skupia.

Idą więc telegramy do Popiela, przewodniczącego Stronnictwa Pracy, który, wbrew opinii swoich współpracowników, decyduje się na wyjazd z Londynu. Razem z nim wybiera się gen. I. Modelski, obecny attaché prasowy przy ambasadzie w Waszyngtonie.

■

Z HISTORII STRONNICTWA.

Stronnictwo Pracy, które pod tą nazwą mało było znane przed wojną, powstało z połączenia się Chrześcijańskiej Demokracji, Narodowej Partii Robotniczej, Chrześcijańskich Związków Zawodowych, Zw. Hallerczyków i ruchu katolicko - społecznego „Unia". Mając za główny cel przebudowę ustroju społecznego w myśl encykliki wielkich papieży robotników — Leona XIII („Rerum novarum", i Piusa XI („Quadragesimo anno") może się ono poszczycić na kartach swojej historii nazwiskami I. Paderewskiego, W. Korfantego i gen. W. Sikorskiego. Pracy konspiracji przeciwniemieckiej przewodziło 2 członków S. P. — ś. p. Cyryl Ratajski i Antoni Jankowski. Ten ostatni, razem z Franciszkiem Chacińskim i Józefem Urbańskim (wybitnymi działaczami Stronnictwa), znalazł się na ławie oskarżonych w słynnym procesie moskiewskim przeciwko czołówce Polski, walczącej z okupantem. Stronnictwo Pracy napisało podczac minionej 2-ej wojny światowej jeden z najpiękniejszych rozdziałów swojej historii. W chwili przyjazdu Popiela do Kraju organizacja rozwijała się doskonale w 11 województwach.

Zasłużeni działacze Stronnictwa odbywają z przybyłym zza kanału prezesem 5 zebrań informacyjnych, próbując go odwieść od wkroczenia na drogi przywódcy ludowców. W podobnym duchu, 15-go lipca 1945, odbywa się mimo zakazu Bieruta, parogodzinny kongres 400 delegatów partii, przybyłych z całej Polski, nie, jak projektowano, w sali kina „Roma", a w małej, podmiejskiej fabryczce, której dozorcę potem władze bezpieczeństwa aresztowały.

WITOLD KOWALSKI

■

POPIEL — BIERUT...

Mimo wszystko — dochodzi do rozmowy: Popiel — Bierut. I tu — spotyka niepoprawnego w skrajnym optymizmie Londyńczyka, pierwsze gorzkie rozczarowanie. Według Bieruta, prezesem Stronnictwa Pracy jest odszczepieniec Zygmunt Felczak, odbywający zebrania, mający własne partyjne pismo. W interesie więc dalszego rozwoju organizacji — taka była rada kierownika tymczasowego rządu, leży jaknajszybsze scalanie frakcji z głównym trzonem stronnictwa.

■

FELCZAK — WIDE — „ZRYW"...

Dla zorientowania Czytelnika, cofnijmy się jeszcze raz na chwilę do lat wojny.

Z. Felczak, były student prawa, prezes Związku młodzieży pracującej „Jedność" i współpracownik paru pism politycznych, odsunięty dla swojego radykalizmu, sprzecznego z ideologią stronnictwa, ze stanowiska męża zaufania przy Delegaturze Rządu, buntuje się, tworząc z grupą najbliższych kolegów i sympatyków z dremWide - Wirskim na czele, polityczny odprysk, który chrzci nazwą „Zryw".

Kiedy pismem programowym Stronnictwa w tym czasie jest „Reforma", Felczak wydaje własny organ — „Zrywu".

W myśl telegramów Popiela i generała Hallera, przesłanych do Kraju podczas okupacji niemieckiej, obie grupy miały dla świętej zgody pracować obok siebie, kwestię ich scalenia i wprowadzenia ewtl. poprawek do ideologii pozostawiając pierwszemu Kongresowi powojennemu.

Niestety — to niezdecydowanie zemściło się na dalszych losach stronnictwa sromotnie. Felczak, wykorzystując koniunkturę, stał się marionetką w rękach ludzi do partii nastawionych wrogo doprowadzając wreszcie swoją działalnością do obecnego jego zawieszenia.

■

ZAWODZĄ NERWY POPIELA...

Wróćmy jednak do Popiela po jego rozmowie z Bierutem. Znowu, wbrew woli członków Zarządu Głównego, jego prezes wszczyna układy z twórcą „Zrywu". Żeby nie wprowadzać ogółu w błąd, we wrześniu ub. roku, Zarząd Główny ogłasza, że dotychczasowe S. P. nazywać się będzie „Chrześcijańskim Stronnictwem Pracy". W odpowiedzi na to więzienia Warszawy, Łodzi i Krakowa przejmują na „okres poprawy" ok. 60 najbardziej czynnych członków stronnictwa. Dalszych serii aresztowań nie wytrzymują nerwy Popiela, który zawiera z Felczakiem kontrakt, na podstawie którego skład nowego zarządu stanowić będzie 8 członków macierzystego S. P. i 8 przedstawicieli „Zrywu".

Z tą chwilą zaczyna się punkt kulminacyjny tragedii Stronnictwa. Część członków zarządu głównego, nie chcąc się zgodzić na współpracę z ludźmi skompromitowanymi, ucieka za granicę. Wielu dostaje się do aresztu w trakcie 4 kolejnych łapanek. Zjazdy w Katowicach (obecnych 2 tysiące delegatów, reprezentujących 60 tys. członków) i w Krakowie kończą się nowym likwidowaniem członków obu wojewódzkich zarządów.

■

WALKA O KONGRES...

Całą nadzieję, odnośnie ostatecznego uregulowania wewnętrznej sytuacji Stronnictwa, pokładano w Kongresie, który miał się odbyć w 3 miesiące po powrocie Popiela z Londynu. Ostatecznie, po wielu przesunięciach tego terminu, wyznaczono zjazd delegatów z całej Polski na lipiec b. r. Krótko przed tą datą umiera nagle Felczak. Obejmujący po nim ster „Zrywu" Wide, stwierdziwszy, że olbrzymia większość wybranych na Kongres delegatów nie ma z jego ideologią nic wspólnego, żąda od Popiela 40 procent mandatów. Otrzymawszy zaś „na żądanie odpowiedź negatywną, razem z 6 pozostałymi „demokratami" samozwańczo zawiesza w urzędowaniu członków władz naczelnych: Bukowskiego, Lewandowicza, Studentowicza i Turowskiego, rozpędza redakcję tygodnika partyjnego „Odnowa" „za złośliwą profanację pamięci ś. p. Z. Felczaka i odracza kongres.

W Popielu budzi się teraz nerw do walki. Postanawia za wszelką cenę doprowadzić do zjazdu. Trzy dni przed ustalonym poprzednio i ogłoszonym terminem obrad kongresowych, Osóbka zaprasza, potajemnie, zawiedzionego prezesa razem z 7 członkami zarządu prawego skrzydła, proponując usunięcie z ram stronnictwa Wirskiego za cenę przystąpienia do wspólnego bloku wyborczego.

Zaproszeni, licząc się z uzasadnioną możliwością odrzucenia tego ryzykownego kroku przez ogół delegatów, propozycji „premiera" nie przyjęli. Postawili jednak tym samym kropkę nad historią dalszej swojej działalności w wytworzonych warunkach. Kongres odwołano więc powtórnie. Tym razem — ze strony władz oficjalnych. W odpowiedzi na to — Popiel ogłosił deklarację zawieszającą działalność Stronnictwa Pracy i wycofującą jego posłów z Krajowej Rady Narodowej.

■

„ZWYCIĘZCA WIDE - WIRSKI"...

Na placu boju pozostał sam Wide - Wirski. Nieliczna grupa jego zwolenników (na ok. 150 tysięcy członków zawieszonego stronnictwa, Wide nie ma nawet 1000 „Zrywowców"!) afiszuje się dyr. Gawrychem na Śląsku b. senatorem Grajkiem, księżmi Pyszkowskim, Kołakowskim, Zaleskim, Idziorem i Łabentowiczem.

Postawmy sprawę jasno: nazwiska te należą do starych, nieraz nawet skompromitowanych, gwiazdorów z podwórka politycznego, albo mówią o nowych, raczkujących na tymże podwórku, i niezorientowanych należycie w sytuacji jednostkach.

(Dokończenie na str. 8.)

Czesław DOBEK.

WESTERPLATTE.

Obce to imię, lecz polski ląd —
Tu polska krew spłynęła w morze.
Płonące fale i dział grom,
To pieśń hucząca o honorze.

Powiedzcie, było kiedy mniej,
Powiedzcie, byli kiedy więksi?
Z pogardą patrzeć w pewną śmierć
Przeciw tysiącom nieulękli!

I taki skrawek? Czy to ląd?
Bursztyn w bagnetów polskich srebrze,
Lecz gdyś się raz na sztandar klął,
Masz jedną drogę bohaterze!

Choćbyście bili tysiąc lat
Ze wszystkich armat, z wszystkich lawet.
Zostanie tam na wieki ślad,
Ślad bohaterów polskich krwawy

Powiecie pewno: Może być!
Lecz bohaterem trza się zrodzić.
Nie! Trzeba Polskę mieć we krwi
I kochać sercem polskie morze.

I trzeba wierzyć w wieków sąd,
W drogę ścieloną krwi szkarłatem,
Że się przerodzi w wielki ląd
Ta obca nazwa Westerplatte!

DOBRA NOWINA

EWANGELIA NA 15 NIEDZIELĘ PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO
według Świętego Łukasza (7, 11 — 16).

W on czas: Wybrał się Jezus do miasteczka, zwanego Naim i szli z Nim uczniowie Jego i mnoga rzesza. Gdy zaś zbliżał się do bramy miasteczka, oto wynoszono zmarłego, jedynaka pewnej matki, która była wdową; a rzesza z miasteczka szła z nią w wielkiej liczbie. A widząc ją Pan, ulitował się nad nią i rzekł do niej: „Nie płacz!" I przystąpiwszy, dotknął się mar, a ci, co nieśli, stanęli. Wtedy rzekł: „Młodzieńcze, rozkazuję ci: wstań!" A zmarły siadł i zaczął mówić. I oddał go matce jego. A wszystkich przejął strach i chwalili Boga, mówiąc: „Wielki Prorok powstał wśród nas, a Bóg łaskawie wejrzał na lud swój".

W S T A Ń !

1946 rok!

Dwadzieścia prawie wieków mija, a ty wypatrujesz Chrystusa i, jak twoi przodkowie szukasz Go nieustannie. Bez trudu znajdujesz Go w ludzkości. Jest z nią złączony, jak ziarno, zamieszane wśród zdźbeł suchej trawy: kiedy ożywia się, dźwiga ją ku górze.

To samo ścisłe i ożywcze współżycie obserwujemy w dzisiejszej ewangelii. Chrystus jest zbyt doskonałym człowiekiem, by pozostać obojętnym na łzy matki, płaczącej nad zmarłym synem. Solidaryzuje się z bólem ludzkim. Jako Bóg przemienia majestat śmierci w zdumiewającą radość zmartwychwstania.

Człowiek wierzący ukochał to zdarzenie. Widzi w nim symbol dźwigania się z grzechu. Skoro Bóg w swym miłosierdziu kłoni się ku błądzącemu, biedny człowiek budzi się ze śmierci i zmartwychwstaje ku życiu, wielbiąc odrodzoną miłością przebaczającego Stwórcę.

Chrześcijanizm w ciągu wieków obserwował ten wysiłek dźwigania się człowieka z upadku. Ogromne rzesze wierzących szły ku swemu bohaterskiemu przeznaczeniu, wiedzione światłem wiary. Byli tylko ludźmi: istotami, skłonnymi do upadku. Chwieli się, słaniali, padali. Ale w bólu i ranach dźwigali się znowu. Kiedy stanęli pod krzyżem, gdzie Chrystus rozpięty konał, nie przerazili się swojej zbrodni, spowodowanej ich grzechem, a poczuli się częścią Jego bólu, ułamkiem Jego cierpienia — Jego braćmi. Bo Chrystus Odkupujący świat — to ludzkość grzeszna z Nim złączona. Kościół wojujący wciela w swe ramy i grzeszników.

Jesteś jego małą cząstką. Nie zniechęcaj się swoimi upadkami. Twoi bracia z przeszłości, szli tymi samymi drogami i ścieżynami. Na tych samych krzyżówkach stawali, by się zastanowić, którędy pójść dalej. Nie zawsze i nie od razu stawali się mocni. Tak jak Ty. A może głębia przepaści Twego upadku jest miarą możliwości Twoich czynienia dobrze? —

Pomyśl o Augustynie... Ile łez wylała jego biedna matka, obserwując niczym nieokiełzany żywioł namiętności swego syna i umysł, pożerany ciekawością wiedzy! Łzy są zawsze te same. Były podobne do łez twojej matki. — Ale Bóg dał mu łaskę dźwignięcia się z upadku: umysł jego poznał Prawdę, a serce spoczęło czyste w Bogu. I odtąd mądrością swoją budował kościół, czystością obyczajów wprowadzał w zdumienie — ten dawny nierządnik — nierządników.

! !

Tak samo szarpał się wewnętrznie i walczył o ład serca Hieronim. Trzeba było hartu woli, by zerwać z życiem łatwym, wygodnym. Patrycjusze — a zwłaszcza patrycjuszki — nie mogli mu przebaczyć, że ten wykwintny, mocny, wykształcony człowiek, opuścił ich szeregi — dla Chrystusa.

Również Małgorzata z Kortony jest towarzyszką twej drogi. Jakżesz inną jest ta urodziwa, czarująco piękna, młoda kobieta od tej późniejszej pokutnicy, która żyje tylko dla biednych i niesie pomoc tylko nieszczęśliwym! Dźwignęła się z upadku, kiedy, szlochając po zaginionym kochanku, jej wierny pies odszukał już rozkładające się jego ciało pod stosem gałęzi. — Wypadek ten był pociskiem rewolucyjnych przeżyć, które wpłynęły na zmianę jej życia. — Tylko człowiek bez serca może tej swojej siostrze nie współczuć, tylko człowiek bez rozeznania nie doceni bohaterskiej walki, jaką musiała stoczyć z sobą nieszczęśliwa pokutnica. —

Do tych rzesz i jednostek Chrystus wołał: „Tobie mówię, wstań!". Dał im moc powstania. I powstali mocniejsi.

Twoje serce podobne jest do ich serca. Zdolne do zła, kochające dobro. Chrystus zbliża się do niego, jak do kompasu, który wznosi się ku górze i opada, wznosi się i opada. Aż przyjdzie czas, kiedy wzmocnione Jego Miłością, wzniesie się tak wysoko, że już się nie zniży.

Wtedy to przypomnisz sobie symbol, tak ukochany przez Kościół Wojujący: Chrystus wskrzesza z martwych syna płaczącej Matki.

O. Jacek DĄBROWSKI, O.M.C.

Z życia katolickiego

KOŚCIÓŁ PIERWOTNY W SERCU PARYŻA.

Poważny dziennik paryski „Figaro" zamieścił obszerny reportaż, poświęcony 15 kapłanom, uprawiającym swoje apostolstwo nie w sutannie, a w roboczej bluzie. Od 3 lat już pracują ci „Boży szaleńcy", wmieszani w tłum robotników francuskich, mniej słowem, więcej za to przykładem własnego życia, pociągając swoich kolegów — nierzadko komunistów — do Boga. Cała ta działalność misyjna odbywa się za zgodą kardynała — arcybiskupa Paryża. Młodzi księża dali się poznać swoim dzisiejszym towarzyszom z najlepszej strony w okresie konspiracji, na barykadach stolicy odprawiając żałobne nabożeństwa za dusze poległych w walce o wolność członków ruchu oporu. W większe uroczystości całe grupy robotników skupiają się wokoło ołtarzy, przy których celebrują ich „bracia", przy tym samym, co oni, w dniu powszednim pracujący warsztacie. Podobnie, świętem tej wspólnoty stają się uroczystości chrztu św., udzielanego często gęsto tym spośród owych „białych murzynów", co z łaską Bożą teraz dopiero się zetknęli. Niedawno tej właśnie łaski dostąpiła sekretarka młodzieży komunistycznej.

Episkopat francuski pojmuje doskonale potrzebę unowocześnienia form apostołowania w służbie dla Chrystusa. Jednym z dowodów na to jest również założenie seminarium duchownego w Lisieux, przygotowującego kapłanów dla marynarki. Klerycy tego zakładu naukowego poświęcają część swoich wakacji pracy na okrętach, podczas której zapoznają się z psychologią ludzi, których dusze w przyszłości wieść mają do nieba.

Doskonale ujął sens tego nowoczesnego duszpasterstwa jeden z owych 15 księży - robotników, który oświadczył redaktorowi „Figaro": „Świat nie idzie do Chrystusa. Masy odnajdą cel życia chrześcijańskiego, jeżeli my zdobędziemy się na rozpoznanie celu życia tych mas. Nie chcemy być moralizatorami — jesteśmy chrześcijanami, starającymi się o przepojenie szarego dnia wiarą". (wk.).

*

SŁOWA PAPIEŻA WYRYTE W PARLAMENCIE BRAZYLIJSKIM

W parlamencie brazylijskim odbyła się ceremonia odsłonięcia tablicy bronzowej, na której zostały wyryte słowa Papieża, wypowiedziane przez niego w roku 1934, gdy jako delegat Papieski przewodniczył na Międzynarodowym Kongresie Eucharystycznym i wypowiedział swój pogląd o obowiązkach tych, którzy tworzą prawo. Prezydent parlamentu brazylijskiego, donosząc o tym fakcie Papieżowi, podkreślił, że słowa te zostały wyryte w sali posiedzeń parlamentu, aby posłowie nigdy nie zapomnieli o swych obowiązkach.

*

SĘDZIOWIE w NORYMBERDZE POWINNI MIEĆ CZYSTE RĘCE

Znany tygodnik londyński *„The Universe"* we wstępnym artykule „Polska i Norymberg", pisze:

„Proces w Norymberdze miał być nie tylko sądem między zwyciężonymi i zwycięzcami, lecz również sądem sprawiedliwości. Ale zasada, że w sądzie takim, ci co sądzą, muszą mieć czyste ręce. Nie mogą za stołem sędziowskim zasiadać tacy, którzy są odpowiedzialni za podobne zbrodnie, jak dokonane przez tych, którzy siedzą na ławie oskarżonych. Jest wiele narodów do stwierdzenia faktu, że Niemcy były napastnikiem. Ale gdzież jest głos Łotwy, Litwy i Estonii? Któż będzie przemawiał w imieniu setek tysięcy Polaków, którzy zginęli za Uralem?".

*

KATOLICY AMERYKAŃSCY MUSZĄ POMAGAĆ EUROPIE.

W związku z zamierzonym przerwaniem akcji pomocy U. N. R. R. A kardynał Stritch z Chicago zwrócił się z apelem do wszystkich katolików w Ameryce, aby nie ustawali w niesieniu pomocy ofiarom wojny i głodującym narodom Europy. Wezwał on jednocześnie społeczeństwo katolickie Ameryki do utworzenia nowej specjalnej organizacji pomocy dla zastąpienia UNRRY w wypadku, gdyby jej działalność uległa przerwie.

W wezwaniu swem kard. Stritch podkreślił, że sytuacja żywnościowa wielu narodów europejskich nadal jest bardzo krytyczna i że katolicy amerykańscy nie mogą dopuścić do tego, aby miliony ludzi w Europie były wydane na pastwę głodu i szkodliwej propagandy, korzystającej z nędzy i biedy.

*

PRZESZŁO 5 MILIONÓW KATOLIKÓW W INDIACH

Delegat Apostolski w Indiach arcybiskup Kierkiels ujawnił, że w ciągu ostatnich 60 lat ludność katolicka Indii wzrosła z 1.300 tys. do 5.090 tysięcy. Obecnie duchowieństwo katolickie w Indiach liczy 5.410 księży, wczem 3.850 pochodzenia hinduskiego.

*

NOWY KOŚCIÓŁ KATOLICKI W TEHERANIE

Jak doniosło Radio Watykańskie, w Teheranie, stolicy Persji, odbyła się uroczystość położenia kamienia węgielnego pod budowę nowego kościoła katolickiego obrządku chaldejskiego. Fundamenty pobłogosławił biskup chaldejski w Teheranie.

Katolicy obrządku chaldejskiego, którzy liczą obecnie około 40 tys. dusz, są rozsiani głównie w Persji i Mezopotamii. Powrócili oni na łono Kościoła Katolickiego w stuleciu i wyróżniają się od wyznania rzymsko - katolickiego tym, że Msza święta odprawiana jest w języku staro - syryjskim.

Katolicy chaldejscy mają patriarchę: dwuch arcybiskupów i czterech biskupów.

*

UMARŁ KIEROWNIK MISJI WATYKAŃSKIEJ W BERLINIE

W Berlinie odbył się pogrzeb Jezuity — o. Jacquinot, szefa misji watykańskiej w b. stolicy 3-ej rzeszy. Uroczystą Mszę św. żałobną odprawił współbrat zakonny zmarłego — o. Lesage — w asyście kapłanów amerykańskiego i francuskiego. Egzekwie odśpiewał kardynał von Preising. Wśród kwiecia, złożonego na trumnie, wyróżniał się wieniec generała Kweia, delegata narodu chińskiego, którego misjonarzem lat przeszło 30 był o. Jacquinot. Spełniając ostatnią prośbę zmarłego, którą było opuszczenie mowy żałobnej na cmentarzu, generał Noiret zauważył: „Mowa byłaby zbyteczna dla o. Jacquinot, który i tak przejdzie do historii chrześcijanskiego miłosierdzia".

KOMUNIKATY
Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

1, *Dzień modłów za Polskę w Wielkiej Brytanii.* — Z inicjatywy arcybiskupa Westminsteru, kard. Bernarda Griffina, Episkopat Anglii, Walii i Szkocji naznaczył drugą niedzielę września b. r. jako „dzień modłów za Polskę". We wszystkich kościołach odbyły się uroczyste nabożeństwa w intencji naszej Ojczyzny. W katedrze westminsterskiej celebrował sam X. Kardynał Griffin, wygłaszając jednocześnie okolicznościowe kazanie. (Podaliśmy je w poprzednim numerze naszego pisma).

Zakończeniem tych wspólnych modłów była pielgrzymka do Walsingham, urządzona dnia 15-go września, staraniem angielsko - polskiego Stowarzyszenia Katolickiego.

2. Ślubowanie Jasnogórskie. — Najwspanialsze dni przedwojenne przypomniała sobie znowu Częstochowa w niedzielę ślubowań maryjnych, składanych przez Naród pod przewodnictwem Episkopatu. Jednocześnie Biskupi polscy, skupieni w dniach od 8 do 10 września przy ks. kardynale - Prymasie na Jasnej Górze, wydali do Narodu orędzie, w którym m. in. czytamy: „Katolicy polscy nie mają w tej chwili możności prowadzenia wolnego życia politycznego, zgodnego z zasadami chrześcijańsko-społecznymi". Dalej następuje żądanie ustanowienia w parlamencie przedstawicielstwa katolickiego.

Pisma, ukazujące się w Kraju, orędzia częstochowskiego dotąd nie podały.

3. „Dzień Miłosierdzia" w Osny (S. et O.). — W niedzielę, dnia 15- go września, wychodźtwo polskie z okolic Paryża spotkało się w Osny — w Sierocińcu, zamieszkałym przez dzieci, znajdujące się pod kierownictwem wychowawczym Księży Pallotynów. Dzień rozpoczęto Mszą św., odprawioną przez X. dyrektora E. Świtalskiego. Okolicznościowe kazanie wygłosił Rektor Misji — X. Dr. Fr. Cegiełka.

4. Powrót delegacji „Veritasu" z Kongresu w Szwajcarii. — Do Francji powróciła delegacja polskiej młodzieży akademickiej, zgrupowanej w katolickiej organizacji „Veritas", która brała udział w międzynarodowym kongresie „Pax Romana", odbywającym się we Fryburgu. (Patrz art. sprawozdawczy: „XX Międzynarodowy Kongres „Pax Romana" na str. 3.).

5. X. Józef Warszawski T. J. — gościem Misji Katolickiej. — W drodze powrotnej z Włoch do swego miejsca postoju na terenie 1-szej dywizji pancernej, odwiedził Polską Misję Katolicką X. Józef Warszawski T. J., ukochany kapelan żołnierzy Armii Krajowej („Ojciec Paweł"), szef katolickiej informacji prasowej - polskiej na terenie okupacji angielskiej Niemiec.

B.D.I.C

Ks. Florian KASZUBOWSKI.

DOMINIKANIE I JEZUICI WYBIERAJĄ GENERAŁÓW ZAKONNYCH.

Jedne z najpoważniejszych i najstarszych zgromadzeń zakonnych w Kościele katolickim. — Dominikanie i Jezuici — przeżywają swoje wielkie dni: tegoroczny wrzesień postawi na ich czele nowych przełożonych naczelnych.

Synowie duchowi szlachcica hiszpańskiego — *św. Dominika* de Guzman'a — który z różańcem w ręku wystąpił do walki z groźną na owe czasy sektą albigensów, rozrzucili swoje posterunki nowego zakonu kaznodziejskiego po całym katolickim świecie, niedługo po zatwierdzeniu przez mocarnego sternika Watykanu, pap. Inocentego. III w r. 1215. Dziś szeregi ich liczą 8.000 zakonników i 22.000 mniszek, podporządkowanych 33 prowincjom, a chlubiących się 10 uniwersytetami i wydziałami wyższego Studium Teologicznego.

Wewnętrzna organizacja tego zgromadzenia jest szczytem rozumowania czysto demokratycznego. Wszyscy jego członkowie cieszą się daleko posuniętą wolnością prywatną, godzącą się całkowicie z pojęciem liberalizmu w najlepszym tego słowa znaczéniu. Urzędy prowincjonalne sprawuje się tu na podstawie wolnych wyborów. Konstytucja zakonna stała się wzorem dla — do dziś obowiązującej — konstytucji Stanów Zjednoczonych A. P.

Od 1929 roku obowiązki generała zakonu Św. Dominika sprawuje francuz — *O. Gillet*. Ten 71-letni starzec, znakomity pisarz — naukowiec, gorący kaznodzieja i ciągle żywotny społecznik, jest od pewnego czasu w kołach wtajemniczonych wymieniany, jako kandydat do kapelusza kardynalskiego przy nowym uzupełnianiu świętego Kolegium. Kierował on — wyjątkowo w historii dzieła Św. Dominika — powierzonymi sobie Ojcami i Braćmi równych lat 15-cie, miast przewidzianych ustawami 12-tu.

Stało się to na skutek zarządzenia Papieża, który w roku 1941 nie widział możliwości zebrania w Rzymie delegatów zakonu kaznodziejskiego celem dokonania nowych wyborów.

W tej chwili Wieczne Miasto zaroiło się od białych habitów. Każda bowiem prowincja dominikańska wysłała na elekcję swojego przełożonego, któremu przydała do boku po 2 ojców definitorów. Nowy generał zakonny (na powtórny wybór konstytucja nie pozwala) musi dla ważnego objęcia urzędu otrzymać absolutną większość głosów (połowa uczestników głosowania plus 1). Jeżeli 7-krotne wybory nie przyniosą ostatecznego rezultatu — następuje osobista nominacja, dokonywana przez Papieża. Wypadek ten jednak dotąd nie miał jeszcze miejsca.

Dziś — 10 dni przed właściwym głosowaniem — delegaci dyskutują nad swoimi kandydatami, spośród których być może już w pierwszym dniu — 21 września — w sali uniwersytetu Angelicum wyłoni się przyszły elekt, następca O. Gillet'a.

*

W Wiecznym Mieście również, w zamku Mondragone, rozpoczęły się prace 5 b.m. Ojc. Jezuitów, którzy przybyli do Rzymu dla dokonania wyboru nowego przełożonego generalnego swojego zakonu aż z 30 państw.

Zgromadzenie to, które dziś odgrywa tak wspaniałą rolę w Kościele, powstało stosunkowo późno. W 1534 r. — uczeń wszechnicy paryskiej, później rycerz, jak św. Dominik — Hiszpan, *Ignacy Lojola* założył z gronem najbliższych towarzyszy: Piotra Lefevre'a, Franciszka Ksawerego, Jakuba Lainez'a, Alfonsa Salmeron'a i Mikołaja Bobadille'a bractwo, którego celem zasadniczym miało być nawracanie niewiernych w Ziemi Świętej.

Zrealizowaniu tej misji przeszkodziła wojna z Turkami. Część więc kolegów późniejszego założyciela nowego zakonu rozproszyła się po uniwersytetach włoskich, dla obranej idei jednając coraz to nowych zwolenników, gdy Lojola, Lainez i Lefevre przybyli do Rzymu, zakładając tu Towarzystwo Jezusowe. Wiedziony Duchem św. w okresie ciężkich ataków Lutra na Stolicę Piotrową, pap. Paweł III zatwierdził w r. 1540 nowe zgromadzenie, które miało w przyszłości tyle razy stawać na najbardziej wysuniętych placówkach Kościoła, Lojolę mianując jednocześnie pierwszym jego generałem.

W chwili obecnej *„czarny papież"*, jak nazywa się generała Jezuitów rządzi 28 tys. zakonników, zgrupowanych w 43 prowincjach, 13 wiceprowincjach i 13 misjach. Każda prowincja deleguje na tak ważne wybory ogólne do Rzymu po 2 delegatów, którzy nowemu przełożonemu, powołanemu na stanowisko znowu większością absolutną, złożą przed powrotem do swoich domów słynne przyrzeczenie posłuszeństwa.

Ostatnim generałem zakonu Jezuitów był świątobliwy Polak — *O. Ledochowski*. Umarł on w r. 1942, mając 76 lat. Od tej chwili rządy nad synami Św. Lojoli sprawował, w zastępstwie, wikariusz generalny, francuz — Norbert de Boynes.

Jezuici ucierpieli szczególnie pod czas minionej wojny. Atakowani przez Hitlera od objęcia przezeń władzy w Niemczech, krwawą złożyli daninę na ołtarzu umiłowania swoich ideałów wszędzie tam, gdzie w latach 1939 — 1945 rządziło Gestapo. W samej Polsce zginęło ich 44. W liczbie tej znajduje się 20-tka Ojców i braci, w bestialski sposób wymordowana podczas powstania warszawskiego przez jednostki SS, z najlepszym mówcą i pisarzem tego zakonu na naszej ziemi — Ks. Kosibowiczem na czele. Jezuici niemieccy wydali spośród siebie 7 męczenników. Jeden z nich „skompromitował się" uczestnictwem w nieudanym zamachu na „führera" w r. 1944. 2 członków tego zgromadzenia powieszono na Jawie. Inny zginął, ukamienowany, krwią własną gotując drogę dla wiary św. — w najmłodszym dziś państwie świata katolickiego — Filipinach.

Rzecz jasna — ta pobieżna tylko, choć tak smutna, lista strat nie jest jeszcze zamknięta.

*

Na temat wyboru nowych generałów zakonów dominikańskiego i jezuitów ludzie, jak zawsze żądni sensacji, różne snują przypuszczenia. Dominikanom wmawia się więc, że obiorą pewnie swoją głową znakomitego kanadyjczyka. W szeregach kandydatów, mających kierować dziełem św. Ignacego z Lojoli, wysuwa się na czoło przedstawicieli Austrii, Ameryki południowej i Belgii. Już naprzód zastanawiają się inni nad możliwością wybuchu pewnej „bomby" gdyby odbywające się wybory w obu wypadkach przeprowadziły zwycięsko do mety kandydatów drugiej półkuli.

Pozostawiając te interesujące może nieraz domysły na uboczu, stwierdźmy, że elekci staną przed ważnymi problemami, wymagającymi od nich poprowadzenia dziejów obu zakonów przez sytuację historyczną, bezwzględnie niełatwą. Jeżeli kiedy, to dziś, dominikanie specjalnie są powołani do wypełnienia swojego posłannictwa w dziedzinie kontroli wiary. Jeżeli również kiedy, to właśnie dziś, na Jezuitów przypada szczególnie ciężki obowiązek obrony wiary. Możemy być pewni, że piszący kronikę Kościoła — ręką mocy i miłości — Duch Święty, łaską swoją wesprze nowych przełożonych generalnych, z których jeden przewodzić ma arystokratom myśli religijnej, a drugi kierować duchową armią uczniów św. Ignacego — w cieniu wiecznie starej, choć nigdy nie starzejącej się Romy.

Wienczysław WAGNER.

XX. Międzynarodowy Kongres „PAX ROMANA"

W końcu sierpnia i początku września b. r. Szwajcaria była widownią wielkiego zjazdu młodzieży katolickiej z całego świata. Brało w nim udział prawie tysiąc osób, reprezentujących 42 narody. Z uwagi na to, że Kongres połączony był z dwudziestopięcioleciem istnienia „Pax Romana", oraz był pierwszą powojenną okazją na tak wielką skalę spotkania się działaczy katolickich z całej kuli ziemskiej, zjazd wypadł bardzo okazale. Zaszczycili go swą obecnością m. in. biskup Lozanny, Genewy i Fryburga Francois Charriere, honorowy prezes „Pax Romana", biskup polowy wojsk polskich J. Gawlina, oraz delegat apostolski w Niemczech biskup Münch.

Najliczniejszą grupę delegatów, liczącą zgórą sto osób, nadesłała Francja. Niewiele ustępowały jej: Anglia, Belgia i Holandia. Polska reprezentowana była przez 17 osób, z Zachodniej Europy, gdyż delegacja z kraju nie otrzymała zezwolenia na wyjazd. Nie przybyli też przedstawiciele innych krajów z za „Żelaznej Kurtyny" z wyjątkiem Czechów. Jugosławia reprezentowana była przez 2 Chorwatów i Słoweńca, przybyłych z terenu Włoch. Obecnych też było paru Ukraińców z Belgii oraz Litwinów ze Szwajcarii.

Właściwy Kongres poprzedzony był przez zjazd seniorów „Pax Romana", podczas którego postanowione zostało utworzenie odrębnego członu organizacji, skupiającego ludzi z ukończonemi wyższemi studiami.

26-go sierpnia zjazd rozpoczął pracę w dwóch grupach.

Grupę pierwszą stanowili oficjalni delegaci wszystkich federacyj — (czterech + asystent duchowny). Grupa ta, pod przewodnictwem prezesa „Pax Romana" Florinetti (Szwajcaria), udała się na „tydzien studiów" do Estavayer-le-Lac, uroczej miejscowości nad brzegami jeziora Neuchâtel. Obrady odbywały się bądź na zebraniach plenarnych, bądź komisyj, bądź „międzyfederalnych", złożonych z zarządu głównego („biura wychowawczego") organizacji i po dwóch przedstawicieli każdej federacji — członka; na tych ostatnich Polskie Katolickie Stowarzyszenie Uniwersyteckie „Veritas", przedstawiające na miejscu przedwojennego „Odrodzenia" Polskę w „Pax Romana", reprezentowali inż. Dłużewski z Londynu i dr. Ruszkowski z Paryża.

Główne tematy dyskusyj stanowiły: Zmiana statutu organizacji, stosunek „Pax Romana" do innych międzynarodowych organizacyj.

Omawiane także były możliwości współpracy z Międzynarodową Unią Studentów, powstałą na miejsce przedwojennej Międzynarodowej Konfederacji Studentów (C. I. E.). Zjazd Unii, odbyty w sierpniu b. r. w Pradze, ujawnił marksistowskie podłoże tej organizacji.

Specjalne miejsce w pracach delegatów zajmowała sprawa pomocy materialnej dla akademików. Za kraje, potrzebujące najwydatniejszego wkładu, uznano Polskę, Jugosławię, Austrię, Węgry i Grecję. Ciężkie położenie studentów - Polaków w kraju jak i za granicą uwydatniła p. Romerówna (Oxford).

Duchowieństwo polskie przedstawiał w Estarayer ks. Bełch, asystent duchowny „Veritasu" londyńskiego.

Jednocześnie we Fryburgu miał miejsce dla reszty przybyłych na zjazd oraz studentów szwajcarskich cykl odczytów pod ogólnym tytułem: „Pojęcie i istota Państwa", zorganizowany przez Uniwersytet Fryburski.

W ramach zebrań dyskusyjnych kierownik delegacji polskiej mgr. Grocholski (Londyn) zapoznał słuchaczy z sytuacją katolicyzmu w Polsce oraz wśród Polaków poza krajem. Jasne i zwięzłe przedstawienie trudności, z jakiemi boryka się życie katolickie na ziemach, będących od lat przedmurzem chrześcijaństwa, wywarły na zebranych głębokie wrażenie i uzupełniały się nawzajem z pogadanką o sytuacji w Polsce, wygłoszoną przez dziennikarkę angielską z „Catholic Herald" Miss Curtiss, która niedawno bawiła w naszym kraju.

Właściwy Kongres rozpoczął się we Fryburgu w dniu 31 sierpnia. W imieniu Watykanu biskup Montini skierował na ręce biskupa Charriére życzenia owocnej pracy i błogosławieństwo Jego świątobliwości, podkreślając znaczenie współpracy na polu międzynarodowym ludzi o wszechstronnym światopoglądzie katolickim.

Niedziela, 1 września, poświęcona była XXV-leciu istnienia „Pax Romana". Uroczysta Msza św., podczas której kazanie wygłosił biskup Charriére, odprawiona została przez biskupa Müncha.

Podczas jubileuszowej sesji dwudziestopięciolecia historię i dorobek organizacji skreślił prezes Florinetti oraz długoletni sekretarz generalny i asystent duchowny „Pax Romana" ks. Gremaud (Szwajcaria). Rektor Uniwersytetu Fryburskiego, Blum, życzył dalszego pomyślnego rozwoju. Na zakończenie sesji krótkie przemówienia wygłaszali przedstawiciele wszystkich krajów w swych rodzinnych językach, przyczem z ramienia Polski zabrał głos p. Kopczyński (Bruksela).

Po skończonej uroczystości delegaci wysłuchali koncertu organowego w katedrze św. Mikołaja. Wykonawcą był dyrektor konserwatorium J. Gogniat. Witraże polskiego artysty Mehoffera, zdobiące katedrę, walnie przyczyniają się do podniosłego nastroju w kościele i wzbudzają ogólne uznanie.

Przewodnim tematem Kongresu była, *chrześcijańska postawa akademicka*. Zagadnienie to zostało przedstawione na zebraniach plenarnych wszechstronnie w pięciu głęboko przemyślanych referatach.

Jednocześnie odbywały się zebrania kierowników delegacyj, wzgl. zebrania międzyfederalne. W trakcie jednego z nich odbyły się wybory uzupełniające do komitetu wykonawczego „Pax Romana", do którego, prócz osób uprzednio wymienionych, wchodzili jako wiceprezesi: p. Ruiz Gimenez (Hiszpania), p. Kirchner (St. Zjedn.) i p. Millot (Francja), oraz p. Santa Maria Santa Cruz jako kierownik sekretariatu pd. amerykańskiego. Wśród trzech osób dokooptowanych do Komitetu znaleźli się: przedstawiciel Belgii, jako państwa, w którym odbędzie się następny Kongres, Anglii oraz Polski (p. Grocholski).

W trakcie Kongresu postanowiono utworzenie sekcyj zawodowych „Pax Romana"; odbyły się konstytucyjne zebrania prawników, farmaceutów, medyków, ekonomistów. Na zebraniu studentek postanowiono nadać grupie kobiet odrębną całość organizacyjną (podsekretariat).

Prócz tego obrady toczyły się w poszczególnych komisjach, jak: prasowej; pomocy społecznej; misyjnej; pro reditu. — Duchowni, obecni na Kongresie, poświęcili osobne zebranie omówieniu roli asystenta duchownego. Z Polaków, prócz ks. Bełcha, obecni byli: ks. Burian (Paryż) i ks. Trybalski (Bruksela).

XX Kongres „Pax Romana" należał do tych zjazdów, które przyczyniają się do wzmożenia zrozumienia i współpracy na terenie międzynarodowym. Uczestnicy czuli, że wspólna nić łączy ich nierozerwalnie ze sobą, że w życiu prywatnym czy publicznym mają te same wierzenia i ideały. Ugruntowali swe przekonanie, że szczęśliwsza przyszłość świata zależy od przyjęcia przez narody zasad nauki Chrystusa. I powrócili do swych domów z postanowieniem dalszego pogłębiania światopoglądu katolickiego, u siebie i swych kolegów.

Co nam piszą

TERROR NA WSCHODZIE POLSKI

Odważny organ katolików krakowskich „Tygodnik Powszechny" *przynosi smutną wiadomość o dalszej walce band ukraińskich z polskością nad Sanem. Oto treść tej notatki:*

W nadgranicznych wschodnich powiatach Polski, nad Sanem trwa od dłuższego już czasu terrorystyczna działalność band ukraińskich (t. zw. banderowców), skierowana przeciwko bezbronnej ludności polskiej. Według doniesień przybyszów stamtąd, w powiatach tych ginie dziennie wielu Polaków, zaś interwencja milicji i wojska nie może opanować sytuacji, dlatego, że władze bezpieczeństwa dysponują na tym terenie zbyt słabymi siłami. O sprawie tej pisał juz w „Dzienniku Polskim" Zygmunt Mycielski, w pięknym i mądrym artykule domagając się ukrócenia i likwidacji aktów gwałtu, przeciw komukolwiekby one były skierowane.

Potępiając w myśl wskazań moralności chrześcijańskiej wszelkie przejawy zbrodniczej, skrytobójczej walki, prowadzonej na tle zarówno rasowym jak politycznym czy narodowościowym, mamy prawo domagać się od całej prasy polskiej częstszego omawiania tego, co się dziś dzieje nad Sanem. Zaznaczył się tu chwalebnie „Dziennik Polski", zamieszczając m. in. wzmiankowany artykuł Mycielskiego. Podtrzymajmy jego głos. Tak jak sprawa kielecka stała się potężnym wstrząsem dla sumienia wszystkich Polaków, taksamo nie możemy pozostać głusi na rozpaczliwy głos rodaków z nad Sanu, żyjących w nieustannym niebezpieczeństwie śmierci.

\+

GDYBY ŻYŁ ROOSEVELT.

Prof. Einstein w wywiadzie z „Sunday Express" oświadczył:

Bomba, która spadła na Hiroszimę dziś już jest przestarzała. Czy prawdą jest, że Roosevelt pragnął, aby nie rzucano bomby na Japonię, lecz jedynie zademonstrowano przed światem jej działanie i w ten sposób skłoniono Japonię do kapitulacji? Owszem. Podejrzewam, że przyspieszono całą sprawę, aby wszelkimi sposobami zakończyć wojnę na Pacyfiku przed wejściem w akcję Rosji. Jestem pewny, że gdyby żył Roosevelt. stałoby się inaczej.

\+

MOŁOTOW I WYSZYŃSKI

W „SUNDAY EXPRESS" znajdujemy ciekawą charakterystykę obu kierowników ministerstwa spraw zagranicznych Rosji. Podajemy z niej najciekawsze zdania:

„Są to prawdziwe konie robocze. Obaj pochodzą z inteligencji. Mołotow prześcignął Wyszyńskiego, ponieważ zaczął wcześniej pracować dla partii i wykazał zupełne przywiązanie do Stalina. Wyszyński ma uszczypliwy język i cyniczny humor, co przysparza mu nie raz kłopotów. Mołotow nie ma nawet poczucia śmieszności. Obaj nie znają nawet sensu słowa „urok osobisty". Pracują po 16 godzin na dobę, zajmując się najdrobniejszymi sprawami. Mołotow jest żółty i wygląda zmęczenie, Wyszyński zaś świeżo. Obaj irytują się bardzo łatwo, co cechuje wszystkich przepracowanych ludzi".

\+

POSUCHA.

Rząd sowiecki postanowił odłożyć zniesienie racjonowania żywności do przyszłego roku. Powodem jest nieurodzaj skutkiem posuchy i ubytek rezerw zbożowych. Posucha dotknęła niektóre rejony nad Wołgą, Ukrainę i środkową Rosję. Do Moskwy przybywają chłopi z odległości 200 mil, by kupowac ziarno. *(„Daily Graphic").*

Przegląd wydarzeń

RELIGIJNE...

JAPONIA TERENEM MISYJ

W JAPONII przewrót powojenny i nastroje obecnie panujące stworzyły korzystne warunki dla katolicyzmu. Uderza zwłaszcza zainteresowanie nim u sfer wykształconych. Charakterystyczne jest powierzenie oo. Jezuitom w Tokio wykształcenia religijnego katolickiego w głównej szkole policyjnej. Szczególnym uznaniem darzą Japończycy pracę charytatywną katolickich zakonów, misyj i organizacyj. Katolicy prowadzą sanatoria dla gruźlików i stacje dla trędowatych (leprozoria). Konieczny jest dopływ nowych sił misyjnych dla dalszego kształcenia sił miejscowych. Radio Tokio nadaje na sieci japońskiej i koreańskiej specjalną „godzinę katolicką".

*

POLITYCZNE...

KONFERENCJA PARYSKA MUSI SIĘ SPIESZYĆ.

W związku z przesunięciem o jeden miesiąc — na 23 października — daty rozpoczęcia obrad Zgromadzenia O.N.Z. w Ameryce, konferencja paryska zmuszona została do przyspieszenia swoich prac. Dyplomatów, pracujących w pałacu luksemburskim, czeka jeszcze rozpatrzenie ponad 200 klauzul do traktatów pokojowych. Cały szereg problemów, jak sprawa Triestu, pozostały dalej nierozstrzygnięte. Smutno wyglądać będzie skarb włoski, do którego zgłasza swoje pretensje o odszkodowanie wojenne ogółem 12 państw. Anglia przeciwstawiła się ostro od dłuższego czasu prowadzonej przez Rosję kampanii przeciwko Grecji. Pewne zdziwienie wywołała postawa delegatów Bułgarii, tego kraju, który współpracował całą wojnę z Niemcami, a obecnie rości sobie jeszcze pewne prawa do zachodniej Tracji. W związku z tym przedstawiciel Afryki Pd., p. Jordan, wskazał na zdumiewające w tym wypadku poparcie, jakiego Rosja udziela dawnemu satelicie Osi.

MOWA WALLACE'A.

Minister przemysłu amerykańskiego, **M Wallace**, wygłosił mowę, w której nazywa zbrodniarzem każdego, kto mówi o przyszłej wojnie Stanów Zjednoczonych z Rosją. „Nie słuchajmy, powiedział członek gabinetu prez. Trumana, tych, którzy sądzą, że kapitalizm i komunizm nie mogą żyć w zgodzie jednocześnie obok siebie.

ANGIELSKO - AMERYKAŃSKIE KONFERENCJE WOJSKOWE

Korzystając z pobytu w Waszyngtonie, marsz. Montgomerry odbył rozmowy z członkami sztabu generalnego amerykańskich sił zbrojnych. Podobne rozmowy ma przeprowadzić z końcem września z przedstawicielami imperialnego sztabu brytyjskiego w Londynie gen. Eisenhower.

Słynny dowódzca lotnictwa Stanów Zjednoczonych, gen. Doolittle, przyleciał do Casablanki, skąd przez Gibraltar udał się do Londynu.

GORĄCZKA PRZEDWYBORCZA W AMERYCE.

Partia republikańska postanowiła ponowić kandydaturę obecnego gubernatora stanu Nowy Jork, Thomasa Dewey podczas nadchodzących listopadowych wyborów na to stanowisko. Demokraci wystąpili z kontr.kandydaturą senatora James Meas.

Ponieważ Dewey był kandydatem na prezydenta USA w wyborach 1944 r., jego tegoroczne zwycięstwo w stanie nowojorskim byłoby interpretowane jako zwiększenie szans na zdobycie przez niego prezydentury w 1948 r. W amerykańskim życiu politycznym zdarzyło się już zresztą niejednokrotnie, że b. gubernator Nowego Jorku zostawał prezydentem.

„BUŁGARIA REPUBLIKĄ"

Tymi słowy podał bułgarski minister spraw zagranicznych, Jerzy Gouitcheff, przedstawicielom prasy w Paryżu, wiadomość o wynikach referendum w swoim kraju, który, pożegnawszy się z rodziną królewską, z dniem 15-go września, stał się rzeczpospolitą. Królowa matka Joanna, córka był. króla Włoch, król Symeon i księżniczki Maria Ludwika oraz Eudoksja, przygotowują się do wyjazdu do Egiptu.

FRANCJA GŁOSUJE W LISTOPADZIE

6 listopada wypowie się naród francuski w powszechnym referendum za lub przeciw nowej konstytucji, a 4 dni później (10. 11.) przeprowadzi swoje wybory do parlamentu. Jak wiadomo, projekt nowej konstytucji nie uzyskał, jak dotąd uznania wszystkich stronnictw politycznych.

GÖRING ZAWIŚNIE NA SZUBIENICY W BERLINIE

Przewodniczący trybunału norymberskiego — Lavrence — podał termin zakończenia procesu przeciwko Göringowi i jego towarzyszom w ciągu najbliższych dni. Wykonanie wyroków śmierci na zasądzonych odbędzie się na dziedzińcu więzienia „Plotzensee", na północny - zachód od Berlina, w tym samym miejscu, w którym pożegnało się z życiem parę tysięcy przeciwników partii narodowo - socjalistycznej oraz w którym zawiśli sprawcy zamachu sierpniowego na Hitlera — Generał von Witzeleben i jego współpracownicy. Ostatnie chwile autorów 2-ej wojny światowej i jej strasznych okrucieństw będą zachowane dla potomności przy pomocy prasy, radia, kina i telewizji.

Chwilę wydania wyroku na zbrodniarzy niemieckich chce podobno konspiracja byłych hitlerowców wykorzystać jako znak do rozpoczęcia rewolty, urządzania manifestacji publicznych, zamachów i aktów sabotażu.

*

SPOŁECZNO - KULTURALNE...

MARYNARZE STRAJKUJĄ.

W Stanach Zjednoczonych wybuchł jeden z najgroźniejszych strajków od czasu zakończenia wojny. Załogi 600 statków odmówiły pracy. W portach utknęły między innymi ładunki UNRRA'y, przeznaczone dla Europy.

NIE BĘDZIE NOWEJ PRÓBY Z BOMBĄ ATOMOWĄ.

Prezydent Truman polecił odłożyć na czas nieograniczony dalsze próby z bombą atomową.

Oficjalnym powodem tej rezygnacji jest dostateczna ilość informacji, zebranych przy dwuch poprzednich próbach w atolu Bikini, oraz przy wybuchu pierwszej bomby atomowej w Nowym Meksyku, w Hiroszimie i Nagasaki.

Równocześnie amerykański departament stanu marynarki wojennej ujawnił, że budowane obecnie dwa okręty wojenne zamiast normalnych dział okrętowych zaopatrzone będą w specjalne baterie pocisków rakietowych, kierowanych radiem. Chodzi tu o pancernik „Kentucky" (45.000 ton) oraz krążownik pancerny „Hawaii" (27.000 ton).

ECHA z POLSKI

RELIGIJNE...

W STUTTHOFIE ŻYWCEM ZAKOPYWANO KSIĘŻY POLSKICH

Podczas toczącego się w Gdańsku procesu przeciw oprawcom niemieckim obozu w Stutthofie, zeznawał pomiędzy innymi, ks. Stryszyk, proboszcz z Kartuz. Stwierdził on, że w kwietniu 1940 roku księża, więzieni w Stutthofie, przeniesieni zostali do Dachau i Oranienburga. Za czasów pobytu świadka w Stutthofie znajdowało się tam ogółem blisko 180 księży

Najgorzej traktowanymi więźniami Stutthofu byli żydzi oraz księża — ci ostatni zmuszeni byli nosić specjalną łatę fioletową na swej odzieży. Kazano im wykonywać najcięższe prace fizyczne i najprzykrzejsze czynności, jak np. wywożenie ekskrementów. Za najmniejsze uchybienie w robocie, a bardzo często i bez najmniejszego powodu strażnicy łżyli ich najgorszymi słowami, pluli im w twarz i zadawali najboleśniejsze ciosy. Do „normalnych" wydarzeń należała następująca tortura: po całodziennej, straszliwie męczącej pracy, księża, dowolnie dla tej katuszy wyznaczeni, musieli kłaść się na tzw. „kobyle" i otrzymywali uderzenia, które kazano innym więźniom głośno liczyć. W sam Wielki Piątek tego roku wyprowadzono 48-u księży z obozu do lasu, otaczającego Stutthof i tam wszystkich rostrzelano.

Ks. Piechowski, „starszy" w baraku księży, interweniował często, aby ulżyć niedoli chorych, osłabionych i wiekowych kapłanów — każda próba taka, pociągała dla niego samego najgorsze zniewagi i niezliczone uderzenia. Ostatecznie ks. Piechowski przewieziony został do Dachau, gdzie umarł wskutek tortur śmiercią męczeńską.

Świadek Czyżewski, który był zatrudniony w cegielni obok Stutthofu, zeznał, że pewnej nocy przywieziono do cegielni transport więźniów obozowych, złożony z kilku księży, kilkudziesięciu żydów i kilku kobiet. Wszyscy oni byli wrzuceni żywcem do pieca cegielni i tam spłonęli.

Więźniów zatrudnionych przy transporcie piasku, ostatecznie już pracą wyczerpanych i nie mogących się podnieść, dozorca niemiecki nakazywał zasypywać górą piasku. Czynność tę zmuszeni byli spełnić inni więźniowie. Tak zginęło żywcem kilku księży.

PROFANUJĄ KOŚCIOŁY POLSKIE

Nieuchwytne szajki bezbożników dopuszczają się karygodnej profanacji kościołów i cmentarzy w Polsce, rozbijają pomniki, demolują urządzenia kościelne, obrzucają kamieniami ołtarze.

W ostatnim czasie nieznani sprawcy włamali się nocą do krypt podziemnych kościoła po - paulińskiego w Warszawie, zniszczyli szereg trumien, rozrzucając kości i bezszczeszcząc święte miejsce. Ocalały z tych wandalskich odwiedzin jedynie ciężkie marmurowe sarkofagi, których rabusie nie potrafili otworzyć.

Również na Śląsku we Fromborgu, bezbożnicy sprofanowali podziemia tamtejszej bazyliki, w której spoczywają zwłoki biskupów i zasłużonych dla Kościoła ludzi. W kryptach połamane zostały krzyże, zdemolowana kaplica żałobna i znieważone zwłoki. Poszukiwania za tego rodzaju złoczyńcami zwykle nie dają żadnego wyniku.

*

SPOŁECZNO-KULTURALNE...

ZAKŁAD DLA BEZDOMNYCH DZIECI W BŁONIU

Dzięki staraniom duchowieństwa i Caritasu warszawskiego otwarto wielki zakład dla bezdomnych dzieci w Błoniu pod Warszawą.

Po upadku powstania warszawskiego cała ludność Warszawy została wywieziona, przy czym Niemcy nie zwracali najmniejszej uwagi na rodziny, rozdzielając dzieci od rodziców. Wskutek tego pozostało kilka tysięcy dzieci bez ojca i matki. Dzieci te żywione były w domach prywatnych lub błąkały się od wioski do wioksi. Księża z miasteczka Błonie przy pomocy OO. Franciszkanów z Niepokalanowa przerobili dawniejsze baraki niemieckie w Błoniu i urządzili dość schludny przytułek dla dzieci. Dzięki ofiarności Caritasu i przesyłek katolickiego Reliefu amerykańskiego dzieci te przychodzą powoli do siebie. Została otwarta dla nich prowizoryczna szkoła. W międzyczasie różne organizacje społeczne i religijne starają się dowiedzieć o losie ich rodziców.

PO BURZACH NA PODHALU.

W kraju ogłoszono wyniki prac Specjalnej Komisji, która badała zniszczenia spowodowane klęską żywiołową w trzech powiatach nowotarskim, nowosądeckim i limanowskim. Od 14 — 21 lipca b. r. przeszły nad tymi powiatami niezwykle silne burze gradowe o sile huraganowej. O sile burz gradowych świadczy fakt, iż kawały lodu o wadze do 300 gramów leżały mimo upału na polach przez trzy dni.

Ucierpiało 4 tysiące rodzin. 90% ziemiopłodu zniszczone. W okolicy nie widać ptaków, a potoki górskie znoszą zabite zające, wrony i drobną zwierzynę, która znalazła śmierć od gradobicia.

NARÓD PIJE.

Polski Monopol Spirytusowy prowadzi obecnie 50 zakładów wobec 10 przed wojną. Wzrost ten tłumaczy się nacjonalizacją gorzelni (część gorzelni przejęła t.zw. Samopomoc Chłopska). W związku z tym stan zatrudnienia Monopolu wykazuje 5.500 ludzi wobec 1.500 przed wojną. Detaliczna sprzedaż wódek należy do sklepów „Społem", a także do związku inwalidów. Przeciętna miesięczna sprzedaż alkoholu wynosi dzisiaj w Polsce 2,7 milionów litra. Ilość sprzedawanej wódki rośnie.

SPECJALNY KURS dla kandydatów na wysokie stanowiska w administracji państwowej zakończył się w lipcu. Na 100, którzy zdali egzamin, znalazło się 46 członków PPR, 1 PPS, 11 Str. Dem., 1 SL, 2 PSL, 3 „bezpartyjnych".

FILM Z POWSTANIA, nakręcony przez AK, został odnaleziony. Będzie on wkrótce wyświetlany w kinach krajowych.

B.D.I.C

ROK I. REDAKTORKA: *WANDA ŁADZINA* NR. 2.

PRACA PANI DOMU.

Widziałam kiedyś we francuskim humorystycznym piśmie rysunek, przedstawiający mężczyznę, wygodnie rozpartego we fotelu i czytającego gazetę, a obok szereg obrazków z życia jego żony: Kobieta kołysze dziecko, szoruje podłogę, pierze, myje okno, gotuje obiad i. t. d. Pod spodem napis: — *„żona moja nic nie robi, ciągle siedzi w domu"*.

*

Tak: niedoceniona jest praca kobiet, zajmujących się gospodarstwem. One... *„nic nie robią"!*

Daleką jestem od niezrozumienia pracy kobiet w biurze, czy w fabryce. Jest to wielka nasza zdobycz. W wielu wypadkach praca matki po śmierci ojca stała się konieczną podstawą bytu rodziny. Nie zapominajmy też o wynikach, jakie praca wielu kobiet wnosi w ogólno - ludzką kulturę i naukę — o licznych znakomitych pisarkach, malarkach, muzyczkach i uczonych, które sławę imienia polskiego rozniosły szeroko po świecie.

Także praca posłanki, adwokatek, doktorek, profesorek, pielęgniarek winna być wysoko ceniona, ponieważ one wiele przyczyniły się do poprawienia doli szerokich mas kobiecych. Nie zmniejszając zasług tych bojowniczek społecznych, stwierdzić należy, że najważniejszym działem pracy kobiecej — to jednak mimo wszystko *prowadzenie domu i wychowanie dzieci.*

Materialna wartość pracy sprawnej pani domu jest tak wielka, że o ile zajęcie zarobkowe poza domem nie stało się bezwzględną koniecznością, zasadniczo nigdy się ono nie opłaca.

Przed wojną, obliczając w Związku Pań domu w Warszawie wartość materialną pracy matki i gospodyni, doszłyśmy wprost do fantastycznych sum, biorąc naturalnie pod uwagę nie tylko to, co zarobi, ale i to, co naskutek jej nieobecności dom i rodzina traci. (Źle dobrane i dorywczo kupione produkty, odzież zniszczona, brak dozoru powodują w konsekwencji choroby i wydatek na lekarza, aptekę, i t. d.).

Pamiętajmy, że nie to, co się zarobi, decyduje o dobrobycie, lecz to, jak się zarobionymi groszami gospodaruje i na co go się wydaje..

Moralne szkody, wynikające z nie obecności matki w domu są jeszcze większe. Przemęczona podwójną pracą domową i zarobkową, w wiecznym pośpiechu przebiegająca od jednego zajęcia do drugiego, skracając sobie sen, byle podołać niezliczonym zadaniom, wiecznie rozdrażniona i niecierpliwa, sama jest niezadowolona ze siebie, dla najbliższych nawet stając się przykrą. Dzieci boją się prosić o radę i pomoc w swych maleńkich troskach, a zerwane nici ufności nie łatwo się nawiązują. Matka jest s e r c e m domu. Gdy jej nie ma, mąż i dzieci szukają rozrywki i wymiany myśli poza domem, który wieje pustką.

Inaczej będzie w domu, któremu matka poświęca swój czas i siły. Tam z małych środków — kochające serce potrafi wyczarować cuda: smacznie i estetycznie podane pożywienie, czysta i poreperowana bielizna, sprzątnięte w porę mieszkanie, przyciągać będzie i męża i dzieci. Matka, pracując w domu musi też znaleźć czas dla dzieci. Naprzód będzie pomagać w sporządzeniu laski z patyka, uszyje lalce sukienkę, potem rozmawiać będzie o kolegach i książkach wreszcie znajdzie swoje miejsce w chwili najważniejszych decyzji... dotyczących wyboru zawodu i małżeństwa.

Zadzierżgnięta przyjaźń i od wczesnego dzieciństwa zdobyte zaufanie ułatwią prowadzenie dzieci, życie ich umilając wspomnieniem szczęścia domu rodzinnego.

Mąż łatwiej zwierzy swe smutki i radości żonie, nie zatroskanej zawodowymi, nieznanymi jej kłopotami.

Choć praca matki jest niepozorna, w rezultacie daje niesłychany dorobek kulturalny i moralny, z którego korzysta całe społeczeństwo.

Z rodzin składa się naród. Jakie będą rodziny, takim będzie naród. Nie zapominajmy o tym, otaczając szacunkiem i sympatią niewdzięczną „pracę pani domu".

Wanda Ładzina.

Kazimiera IŁŁAKOWICZÓWNA.

PIEŚŃ O DOMU.

Z biur, fabryk, warsztatów, z męczącej gonitwy
jak na nocleg śpieszące do brzegu rybitwy
wracamy,
do chat, czy pałaców, pod dach czy sklepienie,
z jedną tęsknicą i serc upragnieniem tym
samym.

I było dziś ciężko, czy szło nam najłatwiej,
dorosłym czy starcom, kobietom czy dziatwie,
daleko? blisko?
lecz zawsześmy mieli w pamięci zatknięte
to jedno krzepiące i jedno to Święte — nasze
ognisko.

Jest wszędzie na świecie, Bóg światu rozdany,
On ziemią kołysze, On gna oceany, wielkim
przypływem,
lecz tam przy ognisku, tam u nas, tam w domu
jest silniej wszechmocny i jaśniej wiadomy
i bardziej żywy.

Po lądach i morzach człek szukał sam siebie:
już głaz i żelazo tęsknotą swą przebił i dostał
nieba,
a jeszcze po nocy, gdy sen oczy sklei,
zapachem i światłem znajomym mu wieje
i smakiem chleba.

I lipy mu szumią piosenką lip miodną
więc budzi się łzami zalany i głodny lip tych
i miodu,
i wszystko co waży i warte i łyska,
za sadze i dymy tamtego ogniska bez targu
odda.

Wiersz nagrodzony na konkursie Związku Pań Domu w Warszawie w 1936 roku

Wyjątki z orędzia Episkopatu do wiernych w sprawie małżeńskiej.

Nowe prawo małżeńskie, wprowadzone 25 września 1945 r. w Polsce, przewiduje m. in. śluby cywilne z pominięciem kościelnych, oraz dozwala na „rozwody", które każdy otrzymać może w ciągu trzech lat pożycia, o ile oboje małżonkowie o to proszą.

Orędzie Episkopatu, datowane z Częstochowy, dnia 7 grudnia 1945, sprawę tą wyjaśnia.

Kościół spełnia mandat Jezusa Chrystusa, który podniósł małżeństwo do godności Sakramentu, zniósł rozwody, wprowadził jednożeństwo, napiętnował niewierność małżeńską.

Małżeństwo jest instytucją prawa naturalnego, opartą na normach etycznych i powołaną do świętych zadań w służbie ludzkości. Małżeństwo między katolikami jest nie tylko umową, lecz także sakramentem i to tak istotnie, iż umowy małżeńskiej od sakramentu oddzielić nie można.

Małżeństwa katolickie powinny być zawierane wedle przepisów prawa kościelnego, a ślub katolików jest ważny, gdy się dokonywa przed właściwym kapłanem i dwoma świadkami.

Małżeństwo katolickie powinno być z woli Chrystusa świeże i moralnie czyste. Obustronna wierność małżeńska jest obowiązkiem sumienia. Cudzołóstwo męża czy żony jest grzechem ciężkim i znieważeniem małżeństwa. Występne i z godnością małżeństwa sprzeczne jest pożycie małżonka z nałożnicą i małżonki z amantem. Ciężkim grzechem jest sztuczne i z prawem natury niezgodne unikanie potomstwa, a spędzanie płodu jest zbrodnią przeciw życiu ludzkiemu.

Małżeństwo katolickie, które zostało zawarte nieważnie, może być rozwiązane w postępowaniu, ustalonym w prawie kościelnym. Natomiast małżeństwo katolickie, ważnie zawarte i dopełnione, jest nierozerwalne i może być rozwiązane tylko przez śmierć. Niema na świecie władzy kościelnej czy państwowej którąby była uprawniona rozwodzić takie małżeństwo. W tym znaczeniu Chrystus rzekł nieodwołalnie: „Co tedy Bóg złączył, człowiek niechaj nie rozłącza". — (Mat. 19, 6).

Także państwo jest bezpośrednio zainteresowane instytucją małżeńską, bo rodzina jest żywą podwaliną zbiorowości, a całokształt spraw, które określa się jako cywilne skutki małżeństwa, leży niemal wyłącznie w sferze zadań państwowych. Państwo spełnia jedno z najszczytniejszych zadań, gdy celowym ustawodawstwem i mądrą polityką społeczną chroni małżeństwa, a rodzinę otacza opieką.

Nie można się atoli godzić z teoriami, które chcąc poddać przepisom państwowym wszystkie dziedziny życia, dążą do jednostronnego regulowania sprawy małżeńskiej nawet w krajach katolickich bez zwrócenia uwagi na prawo boże, na religijno - moralne poglądy obywateli i bez względu na Kościół, mający w tej materii szczególne mandaty od Chrystusa i posiadający własne, wypróbowane wiekami prawo małżeńskie. Jeszcze większe zastrzeżenia budzą kierunki, które pragną narzucić także ludom katolickim przepisy małżeńskie, nie mające nic wspólnego z zasadą i kulturą chrześcijańską, a będące wyrazem sprzecznego z katolicyzmem poglądu na świat. *Za wyraźnie destrukcyjne należy uważać te doktryny, które celowo dążą, choć etapami do zniesienia małżeństwa i rozbicia rodziny.*

Jak pożółkły liść jesienny.

Na imię jej było Halina. Uczęszczała do czwartej klasy gimnazjalnej, miała lat 16. Obdarzył ją Bóg pięknymi przymiotami ducha i ciała. Najzdolniejsza w klasie, piękna, rozumna, grzeczna, pracowita, posłuszna. Słoneczkiem była rodziców swoich, ulubienicą bliskich i sąsiadów. Kto z nią rozmawiał, czuł dla niej głęboki szacunek. W szkolnym zespole dramatycznym była najlepszą, najzabawniejszą i najweselszą aktorką. A kiedy odgrywano sztuczkę o Niepokalanej z Lourdes, to ona właśnie, Halinka, grała rolę Matki Bożej.

— — — — — — — — — — — —

Pewnego razu zawiadamiają matkę, że Halinka, może nieświadomie, znajduje się czasem w nieodpowiednim towarzystwie. „Co? — mówi podrażniona matka — dlaczego nieodpowiednie towarzystwo? Czy mam córeczkę na uwięzi trzymać? Czy moja Halinka ma być zakonnicą, czy co? Niech się zabawi, niech ludzi pozna i niech się ludziom pokaże".

— — — — — — — — — — — —

Po niejakim czasie matka dawała zażywać Halince jakieś tajemnicze „lekarstwo". Nie zdradzała się córeczce dokładnie, z czego to lekarstwo miało ją wyleczyć. Coś mruczała pod nosem: „...chodzi o nasz honor... by ludzie z nas nie szydzili..." „Lekarstwo" nie tylko sprawiło zamierzony skutek przez matkę, ale okazało się zabójcze dla samej Halinki. Córeczka, która była dotychczas podobna do kwiatu róży w porannym słońcu, odtąd marniała z dniem każdym, schła i żółkła jak liść jesienny. I niestety musiała przedwcześnie pożegnać ten świat. Matka była nieutulona w żalu i łzach. Sąsiedzi, ponieważ kochali Halinkę, ubolewali nad jej śmiercią i mówili między sobą: „tak piękne i utalentowane dziecko, tak wcześnie i niespodziewanie ścięła śmierć nielitościwa".

— — — — — — — — — — — —

Niestety! Jakże często bywa, że matki fałszywie pojmują szczęście swoich dzieci i stają się dla nich narzędziem morderczym i zabijają duszę i czasem i ciało najukochańszej pociechy swojej.

Nowoczesne metody przyrządzania potraw

Sposób przerabiania produktów kuchni ma niezmiernie doniosłe znaczenie i może bądź w pełni zachować wartość surowego produktu, bądź zniszczyć go całkowicie lub częściowo.

Najwięcej błędów popełniamy przy przyrządzaniu jarzyn.

Są one głównym źródłem witamin i soli mineralnych, i z tym musimy liczyć się przy ich przeróbce w kuchni. Jeżeli zmarnujemy owe wartości przez nieroztropność — to, co pozostanie — mało przyniesie nam korzyści.

W miękiszu owoców i jarzyn największą wartość białkową, mineralną i witaminową posiada cienka warstwa, przylegająca bezpośrednio do skórki. Aby więc ją zachować należy: spożywać jarzyny i owoce ze skórką zawsze, gdy to jest możliwe, a jeżeli niemożliwe, obierać jaknajcieniej.

Sole mineralne i witaminy, białko i węglowodany wypłukuje woda z pokrajanych jarzyn.

Należy więc:

Myć jarzyny przed pokrajaniem, najlepiej szczoteczką pod bieżącą wodą.

Po obraniu i pokrajaniu **nie moczyć.**

SUROWE JARZYNY.

Pisaliśmy już o konieczności spożywania **surówek.** Aby mieć z nich pełną korzyść, należy:

Płókać jarzyny przed pokrajaniem bardzo dokładnie, ucierać jarzyny na tarce lub krajać dobrze, aby umożliwić sokom trawiącym dostęp do zawartości komórek w jarzynach, uzupełnić wartość surówek przez dodatek oliwy.

Podnosić smak surówek przez dodanie soku cytrynowego, soku ogórkowego, dobrego octu, surowej cebuli, porów, czosnku, szczypiorku, zielonej pietruszki, trybulki, listków estragonu, bazylku i t. d.

GOTOWANIE JARZYN.

Jarzyny można wkładać do gotowania we wrzącą lub zimną wodę. Pierwszy sposób stosujemy, gdy idzie o młode jarzyny, drugi, gdy stara jarzyna długo się musi gotować. Wkładanie jarzyn w gorącą wodę jest racjonalniejsze, bo krótsze gotowanie mniej niszczy wartość jarzyny, jednak nie zawsze da się zastosować.

Należy jarzyny gotować do chwili, gdy już zmiękną, ale jeszcze lekko chrupiące gotować na silnym ogniu. Poza tym gotować je należy w naczyniu przykrytym, dzięki czemu cała ilość ciepła zużytkowuje się na ogrzanie jarzyny oraz w naczyniu szerokim, aby jaknajlepiej wyzyskać ciepło, dostarczane przez płytę kuchenną.

Ponieważ wszystkie składniki produktów wypływają z nich łatwo do wywaru, należy używać do gotowania jarzyn jak najmniej wody tak, aby cała jej ilość wygotowała się, a rozpuszczone w niej składniki z jarzyny pozostały w potrawie, jeżeli zaś konieczne jest użycie większej ilości wody, nie należy jej odlewać, lecz podprawić i pozostawić w potrawie z jarzyny, jako sos lub wlać do zupy.

Pamiętajmy, że **jarzyny zielone** gotować się winny w dużej ilości wody i w otwartym rondelku. Zostaną wtenczas zielone.

Kapusty nie należy solić i wyciskać, ponieważ razem z sokiem pozbawiamy jarzynę jej wartości odżywczej. Nie należy, więc wszelkich odmian kapusty, ani parzyć, ani odciskać, a gotować w odkrytym naczyniu.

Gotowanie grochu, fasoli i bobu wymaga dodania pół łyżeczki sody oczyszczonej, najlepiej wieczorem zalać zimną wodą z sodą, nazajutrz gotować w tej wodzie, w której się moczyły.

INNE PRODUKTY.

W naszych obecnych warunkach należy koniecznie używać **twarogu**, który stosunkowo łatwo dostać można. Jest to produkt w znacznej mierze zastępujący mięso i wprost nieoceniony.

Jaja posiadają największą wartość w stanie surowym. Należy je raczej gotować, niż smarzyć, a dawać jedynie do potraw pod formą ubitej piany lub utartego żółtka, co nadaje jedzeniu pulchności.

Unikać zaparzania żółtek do sosów, ponieważ to niszczy ich wartość witaminową. Odpowiednią gęstość nadawać potrawom przez dodatek mąki ziemniaczanej, bułki lub zwykłej mąki. Doskonały sposób na zgęstnienie sosu lub zupy stanowi tapioka lub **kaszka manna,** którą gotuje się 3 minuty.

KILKA UWAG O MIĘSIE.

Przy zakupie mięsa, tak skromnie obecnie wydzielanego, należy je zawiązać w papier pergaminowy, a nie w gruby bibułowy, gdyż ten wyciąga zbyt wiele białka. Wykładać zaraz mięso na talerz, nigdy na deseczkę, bo miękkie drzewo także wyciąga szybko sok z mięsa.

Płókać szybko pod bieżącą wodą, nigdy nie moczyć i wkładać do wrzącej wody, na wrzący tłuszcz lub do gorącego piecyka, by utworzyła się powłoka ze ściętego białka, która zabezpieczy soki mięsne przed wypłynięciem.

Na zakończenie wspomnijmy o **rosole,** który zasadniczo nie jest zdrowy i nie należy do racjonalnie prowadzonej kuchni. Jest jednak smaczny, więc od czasu do czasu ugotujmy na kościach tę tak ulubioną potrawę. Kości wrzucić należy do **zimnej wody,** po zagotowaniu dodać jarzyn, które użyć można potem na sałatę jarzynową albo potrawę w białym sosie. Rosołu — **nie szumować,** ponieważ szumowiny są ściętym białkiem, pożytecznym dla organizmu i same na dno garnka opadną. Bardzo podnosi smak rosołu upieczona cebula.

Opracowała **W. Ł.**

ODPOWIEDZI REDAKTORKI

Pani Pelagii Zol. w Benod: — Proszę zrobić mieszaninę z kopru, pogniecionych jagód, jałowca, bzu czarnego (kwiatków i owoców), kwiatków nagietka, krzyżowego ziela czyli dziurawca i senesowych liści. Łyżeczkę tych ziołek zaparzyć gotującą wodą i pić 3 razy na dzień na 1/2 godziny przed jedzeniem. Powinno pomódz.

Pannie Zofii: — Jeżeli białe kwiaty w wazonie zaczynają więdnąć, proszę dolać do wody, w której stoją, kilka kropel czerwonego atramentu. Kwiaty odżyją i zafarbują się na różowo.

Wrzesień 1921 Wrzesień 1946

W dniu Srebrnego Wesela naszym kochanym Rodzicom,

Józefowi GRZYBKOWI

oraz Jego zacnej małżonce

Wiktorii z domu **PAJDAK**

składamy najserdeczniejsze życzenia: zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego i doczekania się „Wesela Złotego".

WDZIĘCZNE DZIECI

OTOCZENIE DZIECKA JAKO ŹRÓDŁO CHORÓB

Dziecko nie może żyć samotnie. Zbyt wielka jednak ilość osób w jego pobliżu jest szkodliwa. Szczególnie niebezpiecznym dla zdrowia dziecka jest źle przewietrzany pokój. Pomijając zanieczyszczenie powietrza dymem tytoniu, osoby, przychodzące z zewnątrz, przynoszą zarazki chorób, które, wchłonięte przez młody organizm dziesięcy, mogą spowodować poważną chorobę. Podobnie, zwrócić należy baczną uwagę na zabawę dziecka z innymi, pozornie zdrowymi, dziecmi, które zarazić je mogą kokluszem, ospą wietrzną, odrą, a co gorsza — szkarlatyną, i innymi przenośnymi chorobami.

Nie mniej niebezpieczną jest zabawa dzieci ze zwierzętami domowymi.

Zwierzęta, same nie chorując, posiadają głównie w sierści wiele zarazków chorobotwórczych.

Znaną jest rzeczą, że tasiemiec przenosi się z kotów na ludzi. Trudno zabronić dziecku przyjemności zabawy z ulubionym psem lub kotem, jednak nie wolno zapomnieć o dokładnym umyciu rąk dziecka po każdorazowym zetknięciu się ze zwierzęciem.

Często też matka nie może odmówić krewnym lub przyjaciołom „pobawienia" się dzieckiem. Niestety, tę „zabawę" musi ono nieraz przypłacić ciężką chorobą, a nawet życiem. Wystarczy pomyśleć, jak niebezpieczne jest zatknięcie się dziecka z gruźlikiem lub z człowiekiem, noszącym w sobie chorobę zakaźną, o której on nawet czasami sam nie wie.

To też obowiązkiem matki jest czuwać nad dzieckiem, a przede wszystkim myć je całkowicie wieczorem przed spaniem, pilnować, by płukało gardło letnią wodą z kwasem bornym lub wodą utlenioną, a przed każdym jedzeniem myć ręce, w myśl starej zasady: „Strzeżonego Pan Bóg strzeże".

B. Z.

Rzeczy ciekawe

POLACY URATOWALI 138.000 DZIECI ŻYDOWSKICH

Przed dwoma miesiącami prasa światowa podała wiadomość o audiencji, jaką miał u Ojca św. rabin Palestyny, dr. Herzog. Dr. Herzog złożył Ojcu św. szczególne podziękowanie za uratowanie tysięcy dzieci żydowskich przez klasztory i domy katolickie w całej Europie.

Sekretarz Komitetu Żydowskiego w Polsce, Dr. Wertheim, stwierdził, że około 30 proc. uratowanych dzieci żydowskich zawdzięcza swe życie katolickim klasztorom i zakonom.

Pisząc o tej enuncjacji, londyński „The Catholic Worker" pisze: „Sto trzydzieści osiem tysięcy żydowskich dzieci znaleziono w Polsce w ukryciu między ludnością. Sekretarz Centralnego Komitetu Żydów (Mr. Wertheim) złożył hołd działalności zakonów i parafii za ratowanie żydowskich dzieci".

Cyfry te, w których 30 procent partycypują zakony i klasztory, powinni zapamiętać ci wszyscy, którzy dla politycznych celów rozniecają propagandę przeciwpolską, opartą na zarzutach o antysemityźmie polskim. Człowiekiem, miłującym bliźniego nie jest koniecznie ten, kto deklamuje frazesy o potępieniu antysemityzmu, ale napewno ten, kto w czasach kataklizmu, ryzykując własne życie, potrafił uratować 138.000 istnień żydowskich.

29 ODZNACZEŃ.

Podajemy za „Polską Walczącą" wykaz istniejących 29 odznaczeń polskich, według kolejności noszenia: 1. Order „Orła Białego", 2. Order Wojenny „Virtuti Militari" od 1-ej do 5-ej klasy, 3. Order „Odrodzenia Polski" od 1-ej do 3-ciej klasy, 4. Krzyż Niepodległości (z Mieczami lub bez), 5. Order „Odrodzenia Polski" 4-tej i 5-tej klasy, 6. Krzyż Walecznych za wojnę 1918 — 1921, 7. Krzyż Walecznych za wojnę 1939 — 1945, 8. Krzyż Zasługi za Dzielność, 9. Złoty Krzyż Zasługi z Mieczami, 10. Złoty Krzyż Zasługi, 11. Medal Niepodległości, 12. Srebrny Krzyż Zasługi z Mieczami, 13. Srebrny Krzyż Zasługi, 14. Bronzowy Krzyż Zasługi z Mieczami, 15. Medal Wojska, 16. Medal Morski, 17. Medal Lotniczy, 18. Bronzowy Krzyż Zasługi, 19. Krzyż Zasługi Wojsk Litwy Środkowej, 20. Krzyż na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi, 21. Wawrzyn Akademicki, 22. Medal za Ratowanie Ginących, 23. Medal Pamiątkowy za Wojnę 1918 — 1921, 24. Medal 10-lecia Odzyskania Niepodległości, 25. Medal 3 Maja, 26. Złoty Medal za Długoletnią Służbę, 27. Srebrny Medal za Długoletnią Służbę, 28. Bronzowy Medal za Długoletnią Służbę, 29. Odznaka Pamiątkowa za Monte Cassino.

ISKIERKI.

Na terenie Gisz-u w Alei Szucha przesiano dotąd 3 tony popiołów po spalonych przez gestapo ludziach, znajdując wiele drobnych przedmiotów. Popioły ze wszystkich krematoriów warszawskich zostaną pochowane w oddzielnych mogiłach.

W zatoce gdyńskiej znajdują się zatopione okręty niemieckie „Gneisenau" i „Schleswig - Holstein". okręt-baza dla łodzi podwodnych (6 tys. ton) i 2 transportowce — „Gravenstein" (8 tys. ton) i „Albert Insen" (12 tys. ton). Ich wraki podnoszą obecnie z dna morskiego władze sowieckie i zabierają dla siebie.

W Juracie prawie wszystkie wille (w tym prof. Mościckiego i płk. Becka) „rozszabrowano na opał".

Ankieta „Dailly Express" wykazała spadek popularności rządu Partii Pracy w opinii brytyjskiej We wrześniu 1945 zadowolenie z rządu wyraziło 59%, uczestników, obecnie tylko 39%. Bardziej popularny jest osobiście premier Attlee.

Kanada zniosła powszechny obowiązek służby wojsk. i udzieliła częściowej amnestii dla 14 tys. dezerterów.

W Poznaniu Komitet nagrody literacko - artystycznej postanowił jednogłośnie przyznać nagrodę literacką za rok 1945 Wojciechowi Bąkowi, nagrodę zaś artystyczną za rok 1946 Wacławowi Taranczewskiemu.

PRZESZŁO 1000 PRZEDSTAWICIELI MA ROSJA W PARYŻU.

Personel ambasady sowieckiej w Paryżu — jak donosi korespondent „Sunday Timesa", wynosi 840 osób. Do tej liczby doliczyć należy 300 sowieckich delegatów na konferencji paryskiej.

Tak wielka liczba rosyjskich przedstawicieli dyplomatycznych stoi przed poważnym problemem mieszkaniowym. Budynki ambasady sowieckiej, jak również przejęte po klęsce Francji w r. 1940 ambasad estońskiej, łotewskiej i litewskiej nie mogą ich pomieścić.

Z drugiej strony wzbronione im jest zajmowanie pokoi przy rodzinach francuskich czy też w dostępnych dla innych delegatów hotelach. Ambasada zakupiła własną posiadłość ziemską, gdzie członkowie jej mogą w odosobnieniu spędzac week-end'y. Dla porównania podajemy, że przedwojenny personel ambasady polskiej w Paryżu wynosił około 30 osób.

ISKIERKI.

Spór o krzyże w Austrii w salach szkolnych skończył się tym, żebędą one zawieszone tylko w tych szkołach, gdzie większość dzieci uczy się religii chrześcijańskiej. W tych szkołach też będzie odmawiana modlitwa przed nauką i po niej. Szkołom prywatnym pozostawiono swobodę.

W amerykańskiej strefie okupacyjnej wychodzi 15 czasopism katolickich. Hitler zamknął ogółem 434 dzienników i 435 innych wydawnictw katolickich, których łączny nakład wynosił miesięcznie 24 milionów egzemplarzy.

Wskutek rozdziału Kościoła od państwa francuscy katolicy, którzy nie chcieli posyłać dzieci do laickich szkół państwowych, byli zmuszeni do założenia wielkiej ilości szkół prywatnych katolickich. Jaką potęgą stało się to prywatne szkolnictwo świadczy fakt, że ofiary składane na ten cel, przez katolików francuskich osiągnęły ostatnio sumę 10 miliardów franków francuskich. Stanowi to roczny budżet owych szkół.

Władze wojskowe w strefie sowieckiej uznały wszystkie religijne organizacje młodzieży za nielegalne. Kościoły mogą tylko: urządzać nabożeństwa, udzielać nauki o sakramentach Ołtarza i Bierzmowania, udzielać nauki religii. Zakazane jest społeczne i kulturalne szkolenie młodzieży oraz wychowanie ficzne.

ROK TEMU — cała prasa amerykańska podawała tytuły „Wojna skończona". Obecnie częstym tytułem jest „Wojna się jeszcze nie skończyła". W każdym razie Kongres dotąd nie uchwalił formalnie, że ustały kroki nieprzyjacielskie.

W KOLE PODBIEGUNOWYM (wg. radia Moskwa) Amerykanie rozbudowują bazy. Na Alasce odbyć się mają manewry. Koncentruje się tam samochody i pociski rakietowe.

W Stanach Zjednoczonych wykańcza się plan przeniesienia pod ziemię podstawowych fabryk przemysłu wojennego, pod kątem doświadczeń z energią atomową.

Dziewięć milionów Włochów trudni się rolnictwem, 6 milionów pracuje w przemyśle i komunikacji, a 1 1/2 mil. zajmuje się handlem,

Niespokojny Nil zalał swoimi wodami ziemie Egiptu, grożąc straszliwym zniszczeniem, niepamiętnym od 200 lat.

B.D.I.C

POŚWIĘCENIE OBRAZU MATKI BOSKIEJ RÓŻAŃCOWEJ

Hayange. — Bractwo, które rozwija się bardzo pomyślnie, dokonało dnia 15-go sierpnia b. r. poświęcenia obrazu Matki Boskiej Różańcowej, dzieła miejscowego artysty — p. Myśliwca. — Ceremonię liturgiczną wypełnił Ks. prob. Pluszczyk. W ten sam dzień członkowie Bractwa wzięli udział w procesji na górę Matki Bożej, gdzie razem z innymi mieszkańcami miasta dziękowali Bogu za oswobodzenie z pod niemieckiej okupacji.

Z inicjatywy 8-go Okręgu Zjednoczenia Towarzystw Katolickich Bractwo, razem z miejscowym Tow. św. Barbary, było bardzo licznie reprezentowane na pielgrzymce na Sionie pod Nancy, gdzie dokonano ślubowania na dalszą wierność Bogu i narodowej sprawie polskiej emigracji.

Muszyńska — Sekretarka.

23-cia ROCZNICA KAT. STOW. MĘŻÓW POD WEZW. ŚW. JÓZEFA.

Auchy-les-Mines. — Spokojna i pogodna, na samym końcu zagłębia węglowego, leży kolonia górnicza Auchy-les-Mines. Zdala od zgiełku i wyziewów — skutków natężonego ruchu szosowego oraz skłębionego dymu rozlicznych fabryk — cech charakterystycznych najbliższej okolicy Lens, Bruay, Valenciennes, osiedle to liczy z górą 180 rodzin polskich. Uroczystość 23-ej rocznicy istnienia Kat. Stow. Mężów pod wezw. św. Józefa, któremu przewodzi zasłużony działacz p. Piszo Józef, wspomagany przez p. Perza Leona — sekretarza oraz p. Leman Stefana — skarbnika, rozpoczęto Mszą św. w intencji zmarłych członków. Świadkami jubileuszu były: Bractwo Różańca Żywego z prezeską Kordelewską na czele, KSMP męskie i żeńskie, prowadzone przez młodego, lecz rezolutnego zastępcę prezesa — Walczaka Józefa, oraz przedstawiciel Związku i Okręgu II-go Lens Związku Kat. Stow. Mężów p. Pogodała Hubert. Mówiąc o prężnej przeszłości Towarzystwa, prezes zaapelował do ospałych, a może nawet nieraz zawstydzonych Rodaków, zachęcając ich do wstępowania w szeregi zasłużonego dla Boga i Polski na obczyźnie Związku. W tym samym duchu przemówił p. Pogodała, stwierdzając, że dziś szczególnie wiara św. zamienia się w spójnię, jednoczącą wszystkich wychodźców.

O.

BÓG ZAPŁAĆ ZA KSIĄŻKI!

Katolicki Ośrodek Młodzieży Księży Misjonarzy Oblatów w La Ferte-sous-Jouarre (S. et M.) składa Batalionowi Wartowniczemu w Stenay (Meuse) serdeczne podziękowanie za ofiarę w formie 118 książek.

SKARBNIK OKRĘGU IV. ZW. TOW. MĘŻ. KAT. MA GŁOS:

W przerwie obiadowej w czasie wykładów w dniu 22 b. m. w Douai można będzie uregulować składki, należne Okręgowi Związku i Zjednoczeniu.

Antoni Taroń — skarbnik.

PLENARNE ZEBRANIE.

VILLIERS ST. PAUL (Oise). — Zjednoczenie Katolickie podaje do wiadomości członkom i sympatykom, że w niedzielę, 22 września b. r. o godz. 15-ej, odbędzie się zebranie plenarne w Ecole Ste Marie. — Uprasza się o punktualne przybycie. W programie ciekawe referaty. — Młodzież KSMP M. i Ż. mile widziana.

Zarząd.

Z życia kolonji

Bóg Zapłać za Croutoy!

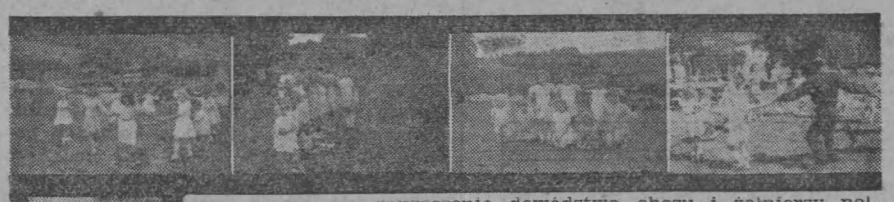

Na zaproszenie dowództwa obozu i żołnierzy polskich — Caritas urządził kolonie letnie dla dzieci w Croutoy. Uczestniczyło w nich 24 najmłodszych przedstawicieli polskiego wychodźtwa we Francji. Echem miłym tej imprezy jest poniższy list — podziękowanie, który zamieszczamy z największą radością.

*

Cichy, samotny dom, który niedawno tętnił życiem i dziatwą rozigraną, ze smętkiem spogląda na samotną gruszę, swymi opustoszałymi oknami.

Niema już dzieci. Zostało tylko po nich wspomnienie. I cicha radość, że i CROUTOY dołączył się do grona tych wszystkich serc polskich, co to w okresie letnim pospieszyły z pomocą, polskiemu CARITASOWI w jego akcji wakacyjnej dla polskiej, najmniejszej dziatwy.

Cichy, samotny dom. Samotna grusza, pod cieniem, której, tyle śmiechu i gwaru bywało i miłe wspomnienia, po naszych dzieciach.

Z dali zaś echo płynące:

— Dziękujemy. Serdecznie dziękujemy!

Więź kwiatów, z naszymi młodymi sercami, niech przyjmie grono oficerskie wraz z jego Dowódcą. Więź kwiatów i Bóg zapłać Komitetowi i kierownikom kolonii. I wszystkim, wszystkim „naszym dobrym wujkom" — żołnierzom - wartownikom za grosz ofiarny i ich dobre serca! I paniom naszym to samo!

Za jasne, słoneczne i radosne czterdzieści dni. Kwiaty i Bóg zapłać. To nic, że deszcz padał i że było czasami pochmurno. Słoneczne były nasze dusze i nasze serca dziecięce. O tym my nigdy nie zapomnimy.

W imieniu dzieci z kolonii Polskiego Batalionu w Croutoy — *Cz. D.*

POŚWIĘCENIE SZTANDARU B. WOJSKOWYCH I REZERWISTÓW

Herimoncourt (Doubs). — W niedzielę, 1-go września b. r. w Hericoncourt (Doubs) odbyła się uroczystość poświęcenia sztandaru miejscowego Koła b. Wojskowych i Rezerwistów, połączona ze Świętem Żołnierza i rocznicą wybuchu wojny.

Mszę św. celebrował ks. Rozyn, który wygłosił kazanie i poświęcił sztandar. W kościele przemawiał też miejscowy proboszcz francuski, ks. Chopard, podkreślając przyjaźń polsko-francuską. Na sali teatralnej odbyło się wbijanie gwoździ do drzewca sztandarowego. W tym samym czasie delegacja Polonii składała wraz z merem Herimoncourt, p. Wurpillot L., wieniec przy pomniku poległych.

Po przerwie obiadowej odbyła się akademia, w której uczestniczyły delegacje aż z Wittenheim, Theodor, Mulhouse, Ronchamp, Belfort. Mer Herimoncourt, p. Wurpillot L., na przyjęciu dla „Chrzestnych Sztandaru" oświadczył: „Jeżeli mnie pozbawią jutro lub pojutrze mego stanowiska, będę dumnym z tego, że jestem synem starego republikanina, a sprawa Polski i Polaków leży mi głęboko w sercu".

R. N.

ZEBRANIE I ZABAWA W TROYES

Związek Rezerwistów i Byłych Wojskowych w Troyes, urządza w sobotę, dnia 21 września b. r. o godzinie 20.30 wielką zabawę na sali Quartier Bas — Place St - Nizier (obok kościoła).

Miesięczne zebranie ogólne tegoż Stowarzyszenia odbędzie się w niedzielę, 22 września o godz. 15-tej, w świetlicy Polskiej Y. M. C. A. przy 18, ru N. Charmilles.

Zarząd.

PÓŁROCZNE ZEBRANIE ZUPRO OKRĘG „PÓŁNOC"

Lens. — Zarząd Związku Uczestników Polskiego Ruchu Oporu, Okręg „Północ" odbył swe półroczne zebranie w obecności 30 delegatów z Pas de Calais i Nord.

Zebranie otworzył prezes Ukleja, który omówił m. in. sprawę przyjścia z pomocą wdowom i sierotom po deportowanych i poległych członkach. Poruszono także sprawy deportowanych i więźniów, żołnierzy z Armii Polskiej, którzy dotychczas nie otrzymali należnej im należności. Po odczytaniu przez sekretarza okólnika Nr. 1, oraz raportu p. Pułkownika Daniela - Zdrojewskiego, wysłuchano sprawozdania kasowego.

Do Biuletynu Prasowego Związku „Nasze Sprawy" wydelegowano współpracowników w osobach pp. Kosińskiego i Kaczora z Lille. Uzupełniono Zarząd Okręgu nast.: p. Kozal Feliks z Harnes — sekretarz, p. Skibiński z Sallaumines — skarbnik, p. Kunkiewicz z Houdain — zastępca skarbnika, p. Wiśniewski z Lens — Referent Okręgowy.

W wolnych głosach odczytał sekretarz rezolucję do p. Pułkownika, jako Szefa Wojskowego i Prezesa Generalnego Z. U. P. R. O. na Francję, jednogłośnie przyjętą przez delegatów.

Sekretarz ZUPRO Okr. „Północ"

Kozal F.

ZDEMOBILIZOWANYM ŻOŁNIERZOM POD UWAGĘ.

Wszystkim żołnierzom zdemobilizowanym: 1-szej Dywizji Pancernej oraz żołnierzom z Anglii, podaje się do wiadomości, że na terenie Francji powstał Związek Uczestników Polsk. Ruchu Oporu, którego Generalnym Prezesem jest p. Pułkownik Daniel-Zdrojewski, szef Wojskowy Byłego P.O.W.N. — Delegat Ministerstwa Obrony Narodowej na Francję.

Zarząd Zw. Uczestników Polskiego Ruchu Oporu Okręg Północ:

Prezes: **Ukleja P.** — Sekretarz: **Kozal** — Skarbnik: **Skibiński.**

UWAGA HARCERZE!

Zarząd Kół Przyjaciół Harcerstwa Polskiego we Francji podaje do wiadomości, że nadeszły znaczki członkowskie, po które Koła mogą się zwracać do skarbnika: Władysław Krawczyk, rue de Nantes 94, Marles-les-Mines (P. de C.).

PRZEDŁUŻENIE TERMINU PRZYJĘĆ NA KURSY KORESPONDENCYJNE

Kierownictwo Korespondencyjnych Kursów Handlowych, Technicznych i Ogólnokształcących zawiadamia, że termin zapisów na Kursy Korespondencyjne został przedłużony do dnia 30 września 1946 roku.

Po informacje i prospekty zgłaszać się pod odresem: Cours Commerciaux par correspondance de l'Y.M.C.A. Polonaise, 4, rue Leverrier — Paris 6.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Tow. św. Józefa w Waziers: Zawiadomienie spóźnione.

Mulhouse Ht. B.: Autorowi wiersza „Krzyż na szczycie". Nie skorzystamy. Brak miejsca.

P. Stefan Spyra, Marsylia: „Wizerunek Polski" wydrukujemy w jednym z najbliższych numerów.

JEDEN JEST TYLKO BÓG!

HITLER „WCZORAJ" a „DZIS"

(Refleksje b. więźnia z Dachau).

Oczom zdumionego świata jawi się na tle procesu norymberskiego prawdziwa sylwetka tego, który pokoleniom XX wieku (nie wyłączając własnego narodu) zgotował los straszny, jakiego im zaoszczędziły wszystkie ubiegłe stulecia.

Kim był **Hitler** dla plejady b. kierowników III Rzeszy „wczoraj", a kim jest „dzisiaj"?

„Prawo a wola naszego wodza — to jedno" — wołał jeszcze „wczoraj" butny ex-marszałek **Göring.** — „Dziś" przypomina sobie nagle, że jest „Ktoś" potężniejszy i wzywa Wszechmocnego na świadka swej „niewinności"!

Mordując tysiącami niewinny lud polski, metodami, jakie potrafi spłodzić jedynie obłęd śmiertelnej nienawiści, usprawiedliwiał się b. gubernator Krakowa, **Franck**, że pełni tylko „wolę swego Fuhrera, która dla niego jest święta"!

Dziś, na procesie norymberskim w ostatnim słowie swoim przed wyrokiem wyznaje otwarcie: „Bóg osądził i potępił Hitlera"! „Hitler był potwornym awanturnikiem, wyzutym z sumienia i odartym z wszelkiej ludzkiej uczciwości". Widocznie przypomniał on sobie po niewczasie to, co Hitler sam o sobie powiedział: „Jam się na to narodził, aby uwolnić świat od tej zmory dręczącej, którą zwą „sumieniem!"

Ten, który zdobył sobie najwyższe uznanie „Fuhrera" (**Rudolf Hess** — przewidziany na jego następcę) — dziś nazywa swego „wczorajszego Wodza i Pana" — niemoralnym zboczeńcem!

Wystarczyło spojrzeć na jego oblicze, by się przekonać, że jest on nienormalnym! — oświadcza bez ogródek wobec norymberskiego trybunału.

Truciciel młodzieży niemieckiej **Baldur von Schirach**, który wypowiedział owe znane, bezbożne słowa: „Mamy naszego wodza na ziemi i nie chcemy żadnego mistrza z Nazaretu,, — dziś wstydzi się imienia — swego wczoraj jeszcze ubóstwianego wodza.

Kat Wielkopolski, **Greiser**, który lud nasz uważał za owce, skazane na rzeź znany był z poddańczego hołdu i niewolniczej służalczości wobec swego „Wodza". — Takim był wczoraj! Przed zawiśnięciem na szubienicy jednak, wyrażał żal, że przychodzi mu umrzeć „za zbrodnie Hitlera!"

Rosenberg, który w swym „Micie XX wieku" odrzuca chrześcijaństwo, bo „ono zgwałciło istotę germańskiego ducha", wstydzi się dzisiaj przyznać, że cała jego literacka działalność miała na celu stworzenie kultu dla „nowego germańskiego boga!" Ten, który zatruwał umysły i serca swych ziomków pragermańskim jadem pogańskiej filozofii, śmie twierdzić, że jego sumienie jest „absolutnie czyste!" Szkoda, że nie możemy na tem miejscu usłyszeć jeszcze świadectwa o Hitlerze tego, który w ślepym zaufaniu do swego „Wodza" dopuszczał się tak okropnych potworności, że nikt mu w kolosalności zbrodni nie sprostał! Mam na myśli naczelnego szefa SS **Himlera**, autora zdania, że „wszystkie narody, (prócz niemieckiego) to robactwo i ludzkie odpadki". Wymknął się on sprawiedliwości ludzkiej, by wpaść w ręce sprawiedliwego Boga...

Interesujące też byłoby świadectwo o Hitlerze tego, który duszą i ciałem zaprzedał się swemu „ubóstwianemu Fuhrerowi". — Świadectwo dnia „dzisiejszego" — bo to, co sądził **Goebbels** o Hitlerze „wczoraj", jest całemu światu dobrze znane! — Na kilka zaledwie miesięcy przed ostatecznym rozgromieniem nazistowskich Niemiec, tak on pisał o „wszechpotężnym wodzu III Rzeszy" w artykule p. t. „Fuhrer" w czasopiśmie „Das Reich" z dn. 31. 12. 1944 r.):

„Gdyby świat wiedział ile zawdzięcza naszemu „Wodzowi" i gdyby znał miłość, jaką on pała ku całemu rodzajowi ludzkiemu, wówczas wziąłby rozbrat ze wszystkiemi swoimi bogami (sic!), a jemu wszystkie swe hołdy złożył w ofierze. On jest bowiem największy pomiędzy żyjącemi. Żadne słowo kłamstwa nie przeszło przez jego usta. **On jest samą prawdą!** („Er ist die Wahrheit selbst") On posiada szósty zmysł, ów dar szczególny, który mu pozwala widzieć to, co jest zakryte przed oczyma innych ludzi. On jest „Mitem" naszego ludu! Naród nasz odczuwa go, jako swoje dobre sumienie. On mieszka w każdym z nas! On przyszedł na to na świat, by nadać ludowi swemu „nowe oblicze!"

Oto bluźniercze świadectwo o Hitlerze, tego, który z twórcą narodowego socjalizmu związał się na śmierć i życie i w służbie kłamstwa wytrwał aż do końca, a w zaślepieniu swoim i obłędnym kulcie dla osoby Fuhrera nie wahał się mu przypisać wszystkich niemal przymiotów boskich.

A może to on też był autorem tych pytań, jakie młodzieży niemieckiej, wybranej do najwyższych urzędów nazistowskich dawano do odpowiedzi: „Hitler czy Bóg, jest większy, potężniejszy i mocniejszy?"

„Komu należy dziękować: Bogu, czy Hitlerowi?"...

X

Proces norymberski pokazał światu, że reżim hitlerowski był zorganizowaną zbrodnią przeciwko cywilizacji i ludzkości.

Ale to właściwie nie sędziowie trybunału norymberskiego objawili światu, kim był Hitler w rzeczywistości!

To właśni jego poplecznicy i zagorzali ongiś wyznawcy zdzierają z niego maskę wielkości i bóstwa i nazywają go po imieniu, kim był w istocie:

„Ucieleśnionym pierwiastkiem zła, potworem w ludzkim ciele, nieszczęściem własnego ludu, szarlatanem i oszustem, niebezpiecznym i zbrodniczym zboczeńcem!"

Hitler po wszystkie czasy pozostanie jako groźne memento dla człowieka, jako jednostki i jako cząstki społeczności!

Ilekroć człowiek usuwa z tronu swego serca Boga i Odkupiciela, wstępuje na jego miejsce tyran i ciemięzca, który rychło zaoszczędzi mu trudu życia!

Ks. Ludwik Walkowiak.

NASZE PIEŚNI KOŚCIELNE

Boże Ojcze przedwieczny.

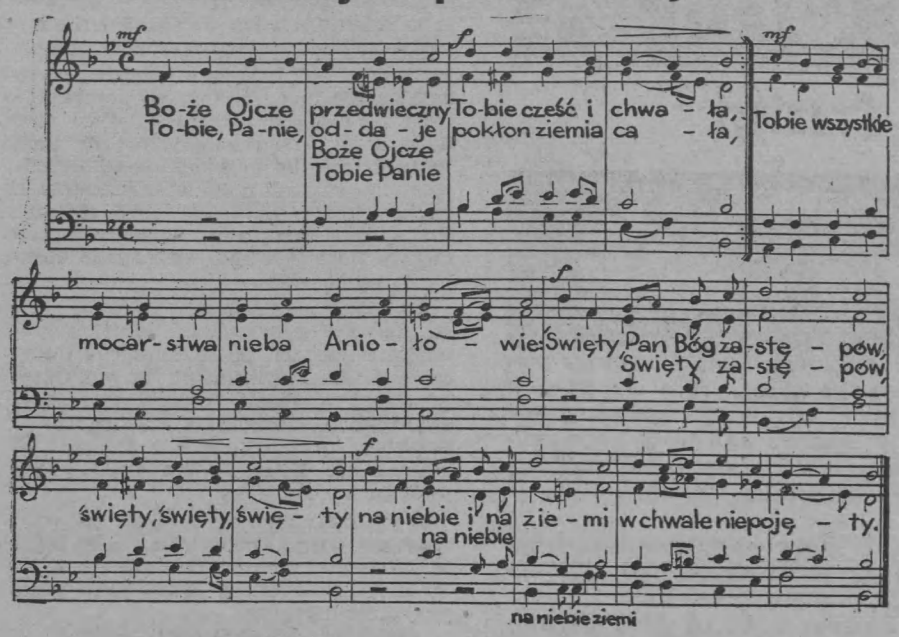

Prawda o Stronnictwie Pracy.

(Dokończenie ze str. 1.)

Prasa krajowa przyklaskuje w tej chwili Widemu, którego nazwisko powtórzyła parokrotnie w związku z przeprowadzonym przezeń „kongresem". Społeczeństwo jednak orientuje się doskonale, gdzie szukać prawdziwych reprezentantów swojego ruchu katolicko-społecznego. I czeka. Bo wie, że przyjdzie moment, kiedy na następcy Felczaka i jego zwolennikach spełni się prawda starego przysłowia o murzynie, który zrobił swoje i będzie już mógł odejść.

Witold KOWALSKI.

Rozrywki um'ysłowe

POD REDAKCJĄ F. D.

Uwaga: W numerze 37 P. W. opuszczono w głoskówce następujące sylaby: **Ma — ra — ton.**

Termin nadsyłania rozwiązań: dla zadań, zamieszczonych w numerze poprzednim — 28. 9. Dla numeru dzisiejszego — 5. 10.

KRZYŻÓWKA.

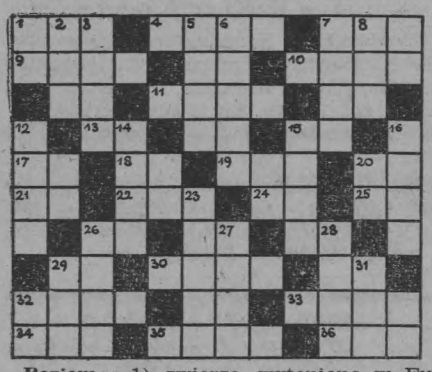

Poziomo: 1) zwierzę, wytępione w Europie przed kilkoma wiekami; 4) ubiór sędziowski; 7) inaczej zapach; 9) termin z medycyny sądowej; 10) pokrywa rankami ziemię; 11) surowiec; 13) miara; 17) mieszkanie pszczół; 18) miasto w Babilonii; 19) owad; 20) rzeka we Włoszech; 21) przyimek; 22) patriarcha; 24) zob. nr. 13; 25) gatunek gleby; 26) bóstwo greckie; 30) miasto w półn. Francji; 32) kawalerzysta; 33) stop metali; 34) bilet, zastępujący pewną wartość; 35) kończy modlitwę; 36) liczba.

Pionowo: 1) wskazuje miejsce; 2) kanton w Szwajcarii; 3) sprawia zawsze ból; 5) część ciała u zwierząt; 6) jezioro w Polsce; 7) najzdrowszy napój; 8) termin żeglarski; 12) wróg kur; 14) skóra barania z wełną; 15) część ciała; 16) dopływ Wisły; 20) grecka litera; 23) imię męskie; 26) kraj w Azji; 27) teren; 28) materiał budowlany; 29) powoduje winę; 31) materiał szklarski.

LOGOGRYF.

1 — — — — — — — — — — — —
2 — — — — — — — — — — — —
3 — — — — — — — — — — — —
4 — — — — — — — — — — — —
5 — — — — — — — — — — — —
6 — — — — — — — — — — — —
7 — — — — — — — — — — — —
8 — — — — — — — — — — — —
9 — — — — — — — — — — — —
10 — — — — — — — — — — — —
11 — — — — — — — — — — — —
12 — — — — — — — — — — — —

Utworzyć 12 siedmioliterowych wyrazów o następującym znaczeniu: 1) postać z „Wesela" Wyspiańskiego; 2) miejscowość pod Zakopanem; 3) nazwisko Ks. Robaka z „Pana Tadeusza"; 4) rodzaj zupy; 5) kościół unicki; 6) broń; 7) miasto na Górnym Śląsku; 8) utrzymuje porządek w państwie; 9) malarz polski; 10) instrument muzyczny; 11) miejsce bitwy z Tatarami; 12) członek władzy ustawodawczej państwa.

Środkowe litery wyrazów (oznaczone cyframi) dadzą nazwę, dobrze znaną emigracji polskiej we Francji.

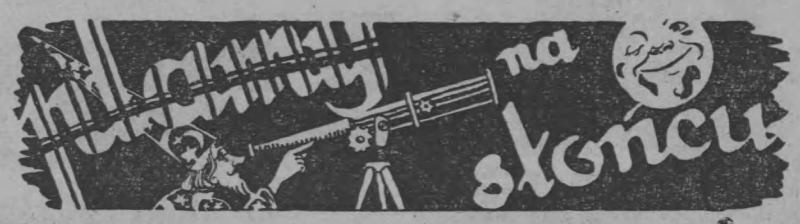

FRANK SIĘ MODLI..

Göring śpiewa psalmy„

Bezpośrednio po ostatniej sesji sądowej w Norymberdze 17 oskarżonych skierowało swe kroki do kaplicy, względnie zboru więziennego, żeby na kolanach polecić Najwyższemu dalsze dni nędznego żywota. Czwórka tylko zatwardziałych grzeszników ciągle jeszcze nie chce dalej nic wiedzieć o Bogu. Z pozostałej reszty pobożnością szczególną zwrócił na siebie uwagę dziennikarzy, często się modlący, kat narodu polskiego — Frank i głośno śpiewający psalmy Dawidowe — Göring. Ten ostatni nabrał widocznie przekonania, że za progiem śmierci czeka nań wieczna chwała, jaką otoczy go losom swoim zostawiony naród. Szczególnie miło było mu wysłuchać nowiny obrońcy, który doniósł, że władze okupacyjne zezwoliły na wyjątkowe powiększenie nakładów niemieckich gazet w dniu przedrukowania ostatniej mowy Hermana, wygłoszonej przed trybunałem. Następca Hitlera widzi już pewnie w duchu na cześć swoją nagminnie po całym kraju stawiane pomniki. Pryska jednak zwolna nić złudy. Rodacy bowiem Göringa znaleźli niespodziewanie nowego ulubieńca. Byrnes — minister z dalekiej Ameryki — jedną mową — wygłoszoną na osłodę i pokrzepienie serc, zdobył sobie z miejsca sympatię wszystkich, nie wyłączając najzacieklejszych nawet hakatów i hitlerowców. Nie wspominając ani słowa o dziejowej sprawiedliwości, która niepokojącym się powinna cieniem wyrzutu ułożyć na dalszych losach narodu führera, sekretarz stanu uderzył w zawsze dla niemieckiego ucha czułą strunę miłosierdzia, zapraszając wczorajszego, jeszcze nie rozbrojonego dobrze, wroga do wspólnoty narodów, z której tenże dobrowolnie postępowaniem swoim się wykluczył.

Czytając „ekspose", podane niemiaszkom w Stuttgarcie, człowiek zestawia mimo woli głupi werbalizm z roku 1919 z fałszywym realizmem roku 1946. Tak jedno, jak i drugie jest tragedią obozu zwycięzców, która sprawia, że największe ciężary po obu wojnach spadają nie na pokonanego, a na wymęczonych, gospodarczo często wykończonych, triumfatorów.

Europa, Bliski Wschód i Azja — to deski teatralne, na których odgrywa się w tej chwili główna akcja historycznej kampanii wielkich imperializmów! — Naród niemiecki, ten pojętny uczeń wrodzonej sobie zaborczości, wiedział doskonale kiedy wejść na scenę. Dziś, zdając sobie sprawę ze znaczenia narzuconej mu poprostu przez dzieje roli, sprzeda się temu z aktorów, który mu więcej zapłaci.

Wołał kiedyś Hitler u zarania swojej działalności: „Obudź się, narodzie niemiecki"! Dziś echo tego okrzyku przejął min. Byrnes. Ameryka rozumie dokładnie, gdzie leży granica ścierania się kapitalizmu z komunizmem w Europie. Od dłuższego już czasu Kreml flirtował z Niemcami.. — Powaga aliantów z zachodu malała w oczach „uwodzonych" dzieci swastyki z dniem każdym. Dla uratowania swoich zagrożonych posterunków, należało się zdobyć na jakieś cesarskie sięcia. Zabiegu tego dokonał właśnie Byrnes w myśl starej zasady wojskowej, głoszącej, że najlepszym środkiem samoobrony jest atak.

Niemcy słuchają niechętnie, gdy się mówi o nastrojach jakie mowa ze Stuttgartu wywołała w Polsce i we Francji. Nie chcieliby sobie burzyć idylli, której urzeczywistnienia spodziewają się w przyszłości. — W tej przyszłości — znowu jasnej, bez głodu i upokorzeń, tak trudnych do zniesienia dla „übermenschów". W przyszłości, która Byrnesowi gotowa rękami Hitlerjugendu postawić nawet pomnik, jako pierwszej jaskółce lepszych czasów.

Te myśli właśnie niepokoją najmocniej Göringa: czy naród, połechtany przez demokratę w wielkim stylu, nie zechce zapomnieć o zasługach pierwszego marszałka na dworze Hitlera? Obawy są tak wielkie, że ściskają gardło, z którego coraz to ciszej płynie rzewnie melodia psalmów...

■

WIELKA PIĄTKA .. GRUBA CZWÓRKA — TRIUMWIRAT — DUUMWIRAT — DYKTATURA.

Bezpośrednio po wojnie mogło się wydawać, że odtąd o dalszych losach świata decydować będzie zgodnie piątka: Stany Zjednoczone A. P., Anglia, Rosja, Francja i Chiny. Dziś trudno nawet ustalić, kiedy żółty kolos, krwią znowu zlany bratnią, wyleciał z tego towarzystwa. Pozostała „gruba czwórka" — dla zachowania nazewnątrz, pewnych przynajmniej pozorów — spotyka się od czasu do czasu na krótkich wspólnych posiedzeniach i grubo od nich dłuższych rautach czy bankietach. Nie obrazimy jednak chyba szlachetnego narodu francuskiego twierdząc, że do zdania jego przedstawicieli pozostali dyplomaci — niewiele przywiązują wagi.

Mamy więc nowy triumwirat. Ale i ten nie pocieszy się długim życiem. Brytyjski lew, wymęczony wojną i kłopotami wewnętrznymi, zatęsknił za wypoczynkiem. Po cichu więc wycofuje się z areny zapaśników. Menażerzy zaś historii, nie podając dokładnej daty ostatecznego spotkania, zapowiadają sensacyjny mecz o mistrzostwo świata". Narazie mówi się jeszcze ciągle o wojnie nerwów, o poufnych konferencjach sztabowych, o manewrach marynarki, o zamkniętych defiladach, o bombie atomowej.

O tej właśnie bombie, która mogłaby odegrać rolę decydującą w tym wyścigu do mety dyktatury, w kuluarach pałacu luksemburskiego krąży doskonała anegdota (a podobno w dowcipach współczesny nam świat przemyca prawdę!) Do amerykańskiego polityka podchodzą dziennikarze, pytając, ile trzebaby zużyć atomówek dla zniszczenia Paryża. Po dłuższym obrachunku pada dokładna cyfra 4. Podobnie nie odrazu, a dopiero po żmudnym przeliczeniu zagadnięty odpowiada na 2 kwestię, odnoszącą się do ilości bomb, którymi możnaby zburzyć Belgię. Kiedy jednak któryś z niedyskretnych, prasowców stawia 3-cie skolei pytanie: ile bomb należałoby zrzucić na Rosję, żeby ją upodobnić do Hiroshimy?— amerykanin, nie zastanawiając się tym razem ani chwili, odpowiada z miejsca. Obliczenia ma gotowe w zanadrzu. Z uśmiechem rzuca cyfrę — ponad półtorej setki.

Przyszły dyktator — właściciel 2-ej półkuli, rozłożył jedynie groźnego dla siebie w tej chwili przeciwnika od dawna na łopatki. Co prawda, narazie tylko na papierze rachunkowym i w imaginacji swoich sztabów. Bo dziś jeszcze ministrowie rywalizujących ze sobą potęg, siedzą zgodnie obok siebie na barowych stołeczkach, popijając „na zdrowie" coctail.

Szkoda, że nie żyje Chamberlain, przez swój parasol nieśmiertelny. Ucieszyłby się, że tragifarsy, do której prolog wygłosił w Monachium, akt drugi się zaczął.

■

SZCZĘŚCIE W NIESZCZĘŚCIU.

Niemcy, nieraz najzagorzalsi wspólnicy Hitlera w dniu wczorajszym, dziś prześcigają się w potępianiu szatańskiego ruchu szalonego führera. — Jakie to szczęście, stwierdził niedawno świeżo upieczony SPD-mann (socjalista), że armie zachodu i nas uwolniły spod jarzma swastyki. Przedtem człowiek nigdy nie wiedział, spoza którego rogu ulicy wyskoczyć może Gestapo.

Słyszący te słowa żołnierz Montgomerry'ego dorzuca z przekąsem:

— Jakie to jednak szczęście jednocześnie, że wy nie macie w tej chwili nawet... tych nieszczęsnych rogów ulic.

*

Setki bezdomnych mieszkańców Londynu zajęły bezprawnie wolne gmachy porządowe, domagając się wglądu w swoją nędzę ze strony króla i ministrów.

Arcy kpiarz Imć Sowizdrzał

Sowizdżał koło kadzi
wesoło podskakuje
I babom ogłasza,
że mleko skupuje.

Jedna przez drugą
do kadzi się pchają,
Czując w tym interes
mleko nalewają.

Wiedząc o fałszerstwie —
łyk mleka próbuje;
Bierzcie każda swoje mleko!
wody nie kupuję!

Cała ta tranzakcja
Skończyła się szkodą.
Jedna z drugą się pobiły —
oto, czyje z wodą.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 263-bis, rue Saint - Honoré, — PARIS I.
Telefon: OPEra 37-69.
PRENUMERATA: Kwartalna .. 60 fr. — Półroczna .. 120 fr.
C/c. CHEQUES POSTAUX: Mr. A. Szymanowski — Paris 4955.03.
CENA pojedyńczego egzemplarza w sprzedaży ..... 5 fr.

D. Dowojna - Bienaimé
Tłum. przysięgły przy sądzie w Paryżu
Tłum. oficj, do ślubu, naturalizacji itp.
23, Quai de la Tournelle — PARIS 5
Metro: Maubert, St.-Michel, St.-Paul,

Gérant: L. CHARPENTIER
No d'Autorisiation 1322
IMPRIMERIE RICHARD — BOT. 43-65